W numerze artykuły b. olimpijczyków Kazimierza Kucharskiego i Witolda Majchrzyckiego

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK II NR 41 (79) PONIEDZIAŁEK 21 CZERWCA 1948 CENA 15 ZŁ

Ruch odsuwa się od konkurentów



Niebezpieczny moment pod bramką Polonii (Bytom) na meczu z AKS w Chorzowie Fot. Cz. Datka



Fot. Europan Presa
Jeden z przebojów napastników francuskich na meczu Francja — Czechosłowacja (4:0) w Pradze

W CHORZOWIE
AKS-Polonia B. 3:2 (1:2)

W WARSZAWIE
Ruch - Polonia 3:0 (0:0)

W KRAKOWIE
Cracovia - ŁKS 6:1 (3:1)
Wisła - Warta 5:2 (2:0)

W POZNANIU
Z. Z. K. - Legia 5:4 (1:1)

W ŁODZI
Widzew - Tarnovia 3:2 (1:1)

W RYBNIKU
Rymer - Garbarnia 4:3 (1:1)

„Tour de Pologne"

We wtorek start!

Największa impreza świata dla szosowców amatorów

We wtorek odbędzie się start do Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, organizowanego przez prasę „Czytelnika" i „Polski Związek Towarzystw Kolarskich, największej imprezy sportowej w Polsce, a także — o czym nie wielu wiadomo — największej imprezy szosowej na świecie dla kolarzy amatorów. I „Tour de France" i „Giro d'Italia" przewyższają wprawdzie tradycją, wielkością, długością trasy i ilością startujących „Tour de Pologne", nie należy jednak zapominać, że są to imprezy dla zawodowców.

W porównaniu do roku ub. tegoroczny „Tour de Pologne" zakrojony jest na daleko większą skalę. Przede wszystkim obejmuje sobą ogromną połać naszego kraju. Rozpoczyna się w Stolicy i kończy w niej. W roku ub. start odbył się w Krakowie, a trasa po ominięciu Śląska Górnego i lekkim muśnięciu Ziem Odzyskanych, zawracała do Polski centralnej i przez Łódź prowadziła do Warszawy. Z wielkich miast omija w tym roku wyścig jedynie Bydgoszcz, ale zato biegnie przez Olsztyn na Wybrzeże, dalej do Szczecina, kierując się następnie na Poznań, skąd do Wrocławia przez Śląsk do Bytomia, dalej do Krakowa, Częstochowy, Łodzi i Warszawy. Drugim szczegółem godnym zanotowania jest konkurencja międzynarodowa, oraz liczny start zawodników krajowych.

„Tour de Pologne" wymaga od zawodnika wielkiego wysiłku, a od organizatorów dużego wkładu pracy. Powodzenie sportowe wyścigu uzależnione jest jednak nie tylko od zawodników, sędziów i organizatorów, ale też od setek tysięcy publiczności, znajdującej się na długiej, przeszło dwa tysiące kilometrów trasie. Zachowanie się tej publiczności, jej stosunek do przejeżdżających zawodników, decydują w znacznym stopniu o powodzeniu całości. We Francji przejazd kolarzy z „Tour" jest świętem dla danej miejscowości. Wszyscy obywatele wychodzą tam na szosę, witając kolarzy i zachęcając ich do dalszego wysiłku. Na trasie panuje przy tym wzorowy porządek! Wierzymy, że u nas nie będzie gorzej!

Telefonem z Budapesztu

Ostatnia próba naszych szosowców na Igrzyskach Bałkańskich

BUDAPESZT (tel). W Budapeszcie odbyły się w niedzielę w ramach Igrzysk Bałkańsko-Środkowo-Europejskich zawody kolarskie na szosie, w których startowali też Polacy. Trasa wyścigu 180 km., posiadała szereg wzniesień w tym jedno 3 km. długości. Tempo wyścigu dość ostre. W pierwszej godzinie kolarze przebyli 38.800 m. a w dwie godz. 72 km

Wyścig zakończył się zwycięstwem Rumuna Nikulescu. Po 60 km. wyścigu „urwał się" on niespodziewanie od reszty zawodników i podyktował ostre tempo, które wytrzymał do mety. Nikulescu jechał z niewiarogodną ambicją. Na trasie nie przyjmował posiłku chcąc za wszelką cenę zostać zwycięzcą.

Polacy od samego początku jechali w czołówce. Miejscami dyktowali nawet tempo i prowadzili wyścig, ale w sumie rozegrali go źle taktycznie i na końcowym odcinku pozwolili się minąć innym. Na 30 km. przed metą w Budapeszcie Kapiak na skutek defektu wycofał się. Kolejność na mecie:

1) Nikulescu (Rum.) 5.37,44 godz. 2) Prosinek (Jug.) 5.54,48 godz. 3) Zoric (Jug.), 4) Vesely (CSR), 5) Poredsky (Jug.), 6) Kuczera (Węgry), 7) Gal (Węgry), 8) Etvos (Węgry). Na 9 miejscu sklasyfikowano zawodników w następującej kolejności Wrzesiński (Polska), Siemiński (Polska), Wojcik (Polska). Bukowski (Polska). Bohdan (CSR). Cibula (CSR) Chvojka (CSR) Krejcu (CSR) Krstef (Bułg.) Nordahian (Rum.) Pantazescu (Rum.) Strein (Triest).

Klasyfikacja drużynowa: 1) Rumunia 17.27,20 godz.; 2) Jugosławia 17.44,24 godz. W tym samym czasie w następującej kolejności sklasyfikowano: 3) Węgry, 4) Czechosłowacja, 5) Polska, 6) Triest w czasie 18.06 godz.

Punktacje do Igrzysk po wyścigu szosowym przedstawia się następująco:

1) Jugosławia 100 pkt. 2) Rumunia 54 pkt. 3) Węgry 45 pkt. 4) Czechosłowacja 38 pkt. 5) Polska 8 pkt. 6) Triest i 7) Bulgaria po 6 pkt. 8) Albania 2 pkt

Kolarze polscy startują w poniedziałek w południe samolotem do Warszawy razem z drużyną węgierską by wziąć udział w „Tour de Pologne". Specjalny samolot z Polski przybył po nich do Budapesztu już w niedzielę w południe.

120 tysięcy widzów na otwarciu

Zlotu Sokołów

Praga. (tel.) Na stadionie Masaryka na Strahowie odbyło się w niedzielę otwarcie wielkiego Zlotu Sokołego. Pomimo niepogody uroczystości otwarcia i pierwszym, imponującym pokazom gimnastycznym przyglądało się 120 tysięcy widzów.

Na otwarciu obecny był prezydent Republiki Klement Gottwald i członkowie rządu.



Fot. Franckowiak - API
[illegible] rumuńscy po przyjeździe do Polski. Stoją od lewej: Viziru, Eva Stanescu, kierownik drużyny i Caralulis

Mecz pań

Polska — Czechosłowacja

w ramach trójmeczu

Węgry - Holandia - Czechosłowacja

SKŁADY DRUŻYN

Praga. (Tel. wł.) Zapowiedziany na wtorek i środę do Witkowic międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Czechosłowacja, odbędzie się w tym samym terminie w Pradze, w ramach trójmeczu męskiego Węgry — Holandia — Czechosłowacja. Oczywiście główne zainteresowanie skierowane jest na zawody mężczyzn, specjalnie zaś na bieg Zatopka z Holendrem Slijkhusem.

Odnośnie zawodów kobiecych to przewiduje się zwycięstwo Czeszek. Polki powinny wygrać część rzutów, w skokach sprawa jest otwarta, a w biegach zawodniczki miejscowe mogą chyba łatwo zwyciężyć, co daje im też szanse na wygranie sztafety, a tym samym i meczu.

100 m: Sicnerova i Bemova; 80 m plotki: Lomska i Matesova, kula: Komarkova i Machackova; dysk: Stachovicova i Ingrova; oszczep: Ingrova i Jungrova; wzwyż: Modrachova i Chlumska, w dal: Chlumska i Valentova, 4×100 m: Duchonova, Strakova, Bemova i Sicnerova.

Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco:

80 m pł. — Peskówna, Mitan; 100 m — Moderówna, Hejducka; 200 m Brockówna, Gębolisówna; skok w dal — Nowakowa, Moderówna; skok wzwyż — Nowakowa, Mitan; rzut kulą — Wajsówna, Flakowiczówna; rzut dyskiem — Wajsówna, Dobrzańska; rzut oszczepem — Sinoradzka, Slachowicz; sztafeta 4×100 m — Mitan, Moderówna, Brockówna, Hejducka (rez. Gębolisówna).

Rekord świata na 80 m pł. pań Blankers-Koen 11,0 s

Na kortach w Warszawie

POLSKA - RUMUNIA 4:2

Warszawa. Rewanżowe spotkanie międzypaństwowe w tenisie Polska — Rumunia odbywało się przez 3 dni na korcie centralnym WKS [illegible].

W pierwszym spotkaniu grali — Kończak i Viziru. Polak, mimo że jego gra nie odbiegała od poprawnego szablonu, mógł spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść. Viziru był wyraźnie zmęczony. Niestety Ślązak załamał się niespodziewanie w decydującym, piątym secie, psując najłatwiejsze piłki. Pierwszego seta wygrał Rumun — 8:6, mimo że Kończak prowadził 5:4. Drugi przyniósł Viziru dość łatwe zwycięstwo — 6:1. Następny set wygrał Polak — 6.3. Był to najładniejszy set ze wszystkich pięciu. Prowadzenie 1:0, a następnie 2:0 uzyskał Rumun. Kończak przechodzi jednak do ofensywy, wyrównuje na 2:2, oddaje jeszcze jednego gema i w rezultacie wygrywa 6:3. W secie tym Polak grał z regularnością i dokładnością maszyny, precyzyjnie mijając idącego stale do siatki przeciwnika. W czwartym secie, Rumun jest już mocno wyczerpany i Kończak wygrywa 6:2. Decydujący set zapowiadał się bardzo ciekawie. Jednak Kończak, jak już wspomnieliśmy, gra bardzo nerwowo i przegrywa 6:3.

Drugie spotkanie pomiędzy Caralulisem i mistrzem Polski Skoneckim zostało przerwane przy stanie 6:3, 8:4, 6:3, 8:6, 4:6, 2:2, na korzyść Skoneckiego.

Skonecki zaprezentował w tym spotkaniu tenis na bardzo wysokim poziomie. Caralulis, który jest tenisistą wysokiej klasy, był wyraźnie zdetonowany i grając nerwowo, psuł dużo piłek.

Pierwszego seta wygrał Skonecki dość łatwo. Caralulis, podobnie jak Viziru, wykazał brak kondycji. W drugim walka była nieco ostrzejsza, jednak Skonecki przy stanie 7:6 zakończył seta na swoją korzyść pięknym backhandem. W trzecim secie Skonecki zmiękł i Caralulis, złapawszy drugi oddech — wygrał. Czwarty set nie został dokończony. Przerwano go przy stanie 2:2.

Drugi dzień przyniósł nam dwa zwycięstwa i jedną porażkę. Skonecki, prowadząc z Caralulisem 2:1, wygrał następnego seta i zdobył pierwszy punkt dla Polski.

Drugi punkt zdobyła Jędrzejowska, podczas gdy debliści, zgodnie

(Dokończenie na str. 5)

Turniej szczypiorniaka na Węgrzech

1. Budapeszt
2. Katowice
3. Zagrzeb

Szczegóły wewnątrz

Przed meczem z Polską

Dania-Finlandia 3:0 (1:0)

Helsinki (tel.). Odbył się tu międzypaństwowy mecz piłkarski Dania — Finlandia. Duńczycy zareklamowali swój zespół jako team B, chociaż grało w nim kilku zawodników z pierwszej drużyny, przewidzianych do reprezentacji przeciw Polsce. Zwycięstwo odnieśli Duńczycy 3:0 (1:0). Bramkę do przerwy zdobył Johann Hansen, po przerwie obie bramki K. Christiansen. Widzów 20 tys. Sędziował Szwed Etlind.

Holandia-Anglia (team olimpijski) **2:1**

Rumunia - Bułgaria 3:2 (1:2)



Foto Cz. Datka Katowice
Bramkarz bytomskiej Polonii interweniuje na meczu z AKS

Sensacje lekkoatletyczne!

Zatopek na 10 km - 29.37.0 min.; Reiff na 5 km - 14.14.2 min; L. Strand na 1500 m - 3.47.6 min; R. Nilsson w kuli - 15.94 m

na str. 3

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Ruch odsuwa się od konkurentów
o dalsze dwa punkty

Ruch: Wyrobek, Kamiński, Cebula, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alszer, Morys, Kubicki.

Polonia: Borucz, Pruski, Gierwatowski, Brzozowski, Wiśniewski, Skawiński, Jaźnicki, Wilczyński, Wołosz, Szularz, Ochmański.

Warszawa. (tel) Pomimo, że równocześnie na obok leżących kortach odbywał się mecz międzypaństwowy w tenisie z Rumunią, na stadionie piłkarskim Wojska Polskiego, zgromadziło się z górą 10 tys. widzów, by oglądać ciekawe spotkanie miejscowej Polonii z Ruchem.

Mecz rzeczywiście był ciekawy, ale tylko częściowo. Zepsuł go w dużej mierze sędzia, który, przepuściwszy z początku dwa faule obrońców Polonii na polu karnym, sam siebie wyprowadził z równowagi, często odgwizdywał fałszywie, tak że wkrótce stracił zaufanie nie tylko u obu drużyn, ale i u publiczności. W pierwszym ze wspomnianych fauli, ofiarą padł Cieślik, który omal że nie został całkiem „wykończony", grał też potem bardzo ostrożnie, zwłaszcza że na domiar złego był w tym dniu chory i do zawodów wystąpił po zastrzykach z obandażowaną głową. Polonia grała ostro. W dzisiejszej formie. Polonia jest zespołem groźnym, twardym, dobrze i często strzelającym. Niestety ma szereg wyraźnie słabych punktów. A poza tym gra niezbyt fair, co przy odpowiednim arbitrze nie może dać dobrych rezultatów.

Ruch nie dał się sprowokować ostrej grze polonistów, ale i w jego szeregach wielu z graczy nie stanęło na wysokości zadania. Najlepszym w Ruchu i najlepszym na boisku był Bartyla, obok niego bez zarzutu wypadł bramkarz Wyrobek, który z pewnością będzie jeszcze kandydatem do reprezentacji. Obrona słaba, Cebula miał parę dobrych zagrań, na pomocy, jak już zaznaczyliśmy, wyróżnił się Bartyla i Suszczyk. W ataku jedynie Cieślik zagrał dobrze, Przecherka, Alszer i Kubicki poniżej normalnej formy.

Polonia po przerwie opadła na siłach i przewagę wtedy miał Ruch. Do przerwy widzieliśmy ją w takiej formie, w jakiej oglądaliśmy w 1946 roku, kiedy to zdobyła mistrzostwo Polski. W pomocy, jak zwykle, bardzo pracowity Wiśniewski i Skawiński, który przykrył Cieślika, utrudniając mu grę. W obronie, Gierwatowski przyczynił się do utraty dwóch bramek. Borucz w bramce obchodził jubileusz setnego meczu w barwach Polonii, ale trzecią bramkę puścił w sposób zupełnie nie jubileuszowy.

PRZEBIEG GRY

Po powitaniach i złożeniu przez obie drużyny gratulacji Boruczowi, z okazji setnego meczu, grę rozpoczął Ruch. Już w pierwszych minutach, Gierwatowski sfaulował Cieślika pod bramką Polonii, ale sędzia nie reagował. Niedługo potem Alszer poszedł na przebój, zakończony faulem Pruskiego, lecz i tym razem sędzia nie gwizdał. W 16 min. Pruski przestrzeliwuje wolny z bliskiej odległości. W 20 min. Wołosz trafia w poprzeczkę. Zaczyna się okres przewagi Polonii. W 24 min. Szularz obok wybiegającego Wyrobka pudłuje do pustej bramki. W minutę później bramkarz Ruchu wychodzi zwycięsko z trudnej sytuacji, wybijając piłkę na róg. Do końca pierwszej połowy upływają minuty pod znakiem zmiennych ataków.

Po zmianie pól już w drugiej minucie, Przecherka centruje ze skrzydła i Alszer zdobywa pierwszą bramkę. Druga padła z rzutu karnego, egzekwowanego przez Suszczyka w 32 min. za umyślną rękę Gierwatowskiego. W 38 min. Gierwatowski fauluje Alszera, który schodzi z boiska. Rzut wolny bije z 40 m Przecherka, Borucz chwyta, ale puszcza piłkę do bramki.

Sędziował p. Sperling z Łodzi.

(kor)

Przegrana Legii z ZZK

Poznań. (Tel.) *Bramki* dla ZZK strzelili: Słoma, Anioła, Polka 2 i Białas. Dla Legii — Grządziel, Szymański 2 i Cyganik z karnego.

Składy drużyn: ZZK — Tomiak (Wielczewski), Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Atlasiński, Białas, Wojciechowski II. *Legia:* Skromny, Knysz, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczewski, Mordarski, Szymański, Grządziel, Markowski, Cyganik.

Spotkanie mimo deszczu zgromadziło dość liczne publiczność, która w liczbie około 7.000 podziwiała naprawdę piękny mecz. Miejscowi grali bardzo ofiarnie, mimo początkowej przewagi gości i kolejarze uzyskali zasłużone zwycięstwo. Piłkarze Legii, dobrze wyszkoleni technicznie, grali zbyt ostro. Hołdował tej zasadzie najczęściej Grządziel. Skromny bronił dobrze, na sumieniu ma jednak jedną z puszczonych piłek: piłka z ręki powędrowała do siatki. W zespole ZZK słabo zagrały formacje obronne, które przy stanie 4:2 dopuściły do wyrównania. Dobrze wypadł Wielczewski w bramce, który zmienił Tomiaka. Bardzo dobrze zagrał w pomocy Słoma. W ataku najlepszą częścią była prawa strona — Anioła — Polka. Polka zasłużył na specjalnie dobrą notę za piękną bramkę z rzutu wolnego, z odległości 23 m. Białas był ostrożny, choć miał zagrania niebezpieczne. Wojciechowski II, po przejściu na pozycję środkowego napastnika — zadowolił.

Grę rozpoczęli wojskowi, ale już w 4 min. ZZK miał okazję do zdobycia prowadzenia, niestety Wojciechowski II strzelił w ręce Skromnego. Uwidoczniła się teraz przewaga Legii, która w 17 min. przez Grządziela, z zamieszania podbramkowego uzyskała prowadzenie. W 23 min. Wojciechowski II wykonuje rzut wolny, a Słoma piękną główką zdobywa wyrównanie. ZZK zaczyna wierzyć w swe siły, atakując coraz częściej.

W 9 min., po przerwie, Atlasiński miał stuprocentową okazję zdobycia bramki. W 14 min. powtórzyła się ta sama sytuacja z Aniołą, który strzelił w ręce Skromnego. Legia atakuje sporadycznie, jednak ataki jej są bardzo groźne. W 15 min. Białas oddaje piłkę do Anioły, a ten strzela nieuchronnie pod poprzeczkę. Niedługo jednak trwała radość kolejarzy. Dosłownie w tej samej minucie na polu karnym ZZK został sfaulowany Szymański, a Cyganik zamienił rzut karny na wyrównującą bramkę.

ZZK jest znowu stroną atakującą. W 21 min. kotłowisko pod bramką gości i Polka umieszcza piłkę po raz trzeci w bramce Skromnego. W 25 min. zagranie Polka — Anioła i strzał Białasa — 4:2. Wojskowi jednak nie załamali się. Atakują coraz lepiej. W 30 min. Szymański wykorzystuje nieporozumienie obrony i poprawia wynik na 4:3. W 2 minuty później ten sam gracz zdobył wyrównanie. Po wyrównaniu znowu dochodzą do głosu poznaniacy. W 40 min. sędzia podyktował wolny, a Polka zamienił go na bramkę. Ostatnie 5 minut należy do gości, którzy dążą do uzyskania wyrównania. Ale ZZK broni się zacięcie. Wynik pozostaje niezmieniony.

Zwycięstwo
w ostatniej sekundzie

AKS: Mrugała, Durniok, Janduda, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulawik, Muskała Cholewa, Spodzieja, Barański.

Polonia: Koczabski, Komorkiewicz, Grochowski, Szmyd I, Lelonek, Niebylski, Trampisz, Matyas, Szmyd II, Kulawik, Wiśniewski.

Po kilku porażkach odniesionych ostatnio przez drużynę chorzowską w rozgrywkach ligowych i kontuzjach niektórych zawodników, mało kto z 15 000 widzów, obecnych we czwartek na zawodach z bytomską Polonią wierzył w to, że AKS wygra tym razem mecz, zwłaszcza, że grał on bez swego bodaj że najlepszego strzelca Pytla. Jeszcze na 25 minut przed końcem meczu wynik brzmiał 2:1 na korzyść Polonii. A jednak zespół chorzowski wygrał i to zupełnie zasłużenie. Wygrał dzięki lepszej kondycji, która pozwoliła utrzymać od początku do końca meczu ostre tempo, czego — niestety — brak było zawodnikom bytomskim. Nie znaczy to jednak, by również i Polonia nie mogła wygrać tych zawodów. Mimo zdecydowanej przewagi AKS w drugiej połowie meczu przy stanie 2:1 prawoskrzydłowy Trampisz nie wykorzystał bardzo dogodnej sytuacji, która gdyby została wykorzystana przesądziłaby losy ostatecznie na rzecz gości. Drugą taką okazję miała Polonia jeszcze przy stanie 2:2 w 29-ej minucie, lecz Trampisz spóźnił się ze startem do piłki i nie wykorzystał okazji, gdy bramka AKS-u była właściwie pusta.

Chcąc być jednak bezstronnym, trzeba zaznaczyć, że niewykorzystanych sytuacji miał AKS więcej od Polonii i to wówczas, gdy Polonia prowadziła. Trzykrotnie strzały napastników chorzowskich trafiły w poprzeczkę, a kilka innych również zostało niewykorzystanych w sposób podobny jak u Polonii. W drugiej połowie, jak już zaznaczyliśmy, AKS miał przewagę znaczną, której jednak nie potrafił wykorzystać bądź z racji niezaradności swych napastników, bądź też wskutek dobrej gry defensywnej pomocy bytomskiej. Do ostatniej minuty trwały zmagania drużyny chorzowskiej z tyłami Polonii, w których brali udział na polu karnym gości nawet pomocnicy chorzowscy. Bramka zwycięska nie chciała jednak paść. Dosłownie w ostatnich kilku sekundach gry udało się jednak AKS-owi przełamać opór Polonii i zdobyć zwycięską bramkę. Zdobył ją Spodzieja głową, wyprzedzając o ułamek sekundy wybiegającego bramkarza.

Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie. Mimo to był ciekawy, bowiem nieustanne, zmienne ataki trzymały widownię w stałym napięciu. U zwycięzców podkreślić należy dobrą grę całości w drugiej połowie. Z graczy lepiej niż ostatnio zagrali pomocnicy Gajdzik i Wieczorek. Barański porzucił swój egoizm i zademonstrował grę, jakiej dawno u niego nie oglądaliśmy. Poprawnie zagrał również i Cholewa. Muskała był słabszym. Janduda w drugiej połowie zagrał bardzo dobrze.

W Polonii pierwsze skrzypce w ataku grał jak zwykle Matyas. Niestety brak mu szybkości, toteż często spóźniał się do piłek, co nie przeszkodziło mu przetrzymać kondycyjnie bodaj najlepiej z bytomiaków meczu. Najbardziej niebezpiecznym był w ataku Wiśniewski, inicjator groźnych zrywów. Kulawik opadł po przerwie na siłach. Jako formacja, zaprezentowała się najlepiej pomoc. Obrona niepewna, a bramkarz obok doskonałych parad miał też i słabe momenty, które kosztowały Polonię o ile już nie dwie to stanowczo jedną bramkę.

Jak padały bramki? Od początku meczu przewagę miała Polonia, która często gościła na stronie przeciwnika. Już w 1-ej minucie zanotowaliśmy niebezpieczny strzał Matyasa, który poszedł jednak tuż obok bramki. Prowadzenie zdobyła Polonia w 17-ej min. ze strzału Wiśniewskiego (podanie Matyasa). AKS wyrównał w 28 minucie z główki Cholewy, ale Polonia w 3 minuty później zrewanżowała się znowu bramką, zdobytą przez Kulawika po rzucie wolnym, egzekwowanym przez Wiśniewskiego.

Po przerwie AKS zdobywa wyrównanie dopiero w 24-ej minucie przez Spodzieję. Ten [illegible] gracz zdobywa zwycięską bramkę dnia w ostatniej minucie.

Zawody prowadził p. Bukowski z Radomia który swymi mylnymi orzeczeniami krzywdził obie drużyny, a najwięcej na tym traciła... [illegible]

Stan tabeli

Jedenasta runda mistrzostw ekstra-klasy, nie została przeprowadzona w jednym dniu, lecz w ciągu drugiej połowy tygodnia, ze względu na mecz z Danią w przyszłą sobotę. Sensacji wielkich nie było, poza porażką Legii w Poznaniu do miejscowego ZZK.

Pewną niespodzianką jest też zwycięstwo Widzewa nad Tarnovią.

W tabeli miejsce Legii na drugiej pozycji zajęła Cracovia, a Polonia warszawska zmieniła swe miejsce z Wisłą.

Ruch	10	[illegible]	[illegible]
Cracovia	10	15	[illegible]
Legia	11	14	[illegible]
Polonia Bytom	11	[illegible]	[illegible]
Wisła	11	11	[illegible]
Polonia W-wa	11	11	[illegible]
ZZK Poznań	10	10	[illegible]
Rymer	11	10	[illegible]
AKS	10	10	13:21
Garbarnia	11	10	16:19
Warta	10	8	[illegible]
ŁKS	11	7	[illegible]
Tarnovia	10	7	[illegible]
Widzew	10	4	[illegible]

Widzew
próbuje się ratować

Łódź (tel.). Mecz ligowy pomiędzy Widzewem i Tarnovią nie stał na wysokim poziomie i też nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Spotkanie to Widzew rozstrzygnął na swą korzyść, zwyciężając 3:2. Pierwszą bramkę zdobył dla Tarnovii obrońca Widzewa ,Wodzimiak ze strzału samobójczego. Wyrównanie zdobył Cichocki. Po zmianie pól, Widzew miał nieznaczną przewagę w polu i zdobył prowadzenie ze strzału Fornalczyka. W 21 minucie Barwiński z rzutu karnego zdobył wyrównanie dla Tarnovii 2:2. W 24 minucie gracz Tarnovii Dycjan ze strzału samobójczego zdobył zwycięską bramkę dla .. Widzewa. Sędziował nieszczególnie Kmiciński z Warszawy. Widzów 3 tysiące.

6 bramek ataku Cracovii

Cracovia: Hymczak, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Rożankowski II, Rożankowski I, Radoń, Bobula.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Kopera, Łuć I, Karolak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Pietrzak, Łącz.

Cracovia w meczu tym zaprezentowała doskonałą formę, zwyciężając zupełnie lekko i bezapelacyjnie ŁKS 6:1 (3:1). Do zwycięstwa tego przyczyniła się doskonała gra, świetne krycie, dobre podanie całego zespołu. Były okresy, kiedy Cracovia, szczególnie do przerwy miała zupełną przewagę i tylko doskonała postawa bramkarza Szczurzyńskiego ratowała ŁKS już do przerwy kto wie, czy nie przed dwucyfrowym wynikiem.

Najgroźniejszym z ataku Cracovii był Bobula, mocno pilnowany przez Włodarczyka. Z zadania swego Włodarczyk na ogół wywiązał się, gdyż Bobulę zdołał utrzymać. Na wyróżnienie w Cracovii zasługuje przede wszystkim Jabłoński II w pomocy, który zdołał utrzymać bardzo groźną dwójkę ŁKS — Barana i Hogendorfa. Jabłoński II miał dobre wsparcie w wykazującym coraz lepszą formę obrońcy Cracovii Glimasie. Poza tym pomoc Cracovii była bez zarzutu. Hymczak w bramce nie miał specjalnie trudnego zadania, jednak parokrotnie szczęśliwym wybiegiem ratował w groźnych sytuacjach.

W ŁKS oprócz Szczurzyńskiego i Włodarczyka należy wyróżnić Łącza w ataku, który po przerwie zagrał na łączniku. Drużyna ŁKS, grająca do przerwy zupełnie chaotycznie i słabo, zaprezentowała się po przerwie o wiele lepiej. Były okresy, gdy starała się nawiązać równorzędną walkę z Cracovią, ale niestety dobra gra obrony Cracovii i pomocy nie dopuszczały do jakichkolwiek możliwości zmiany wyniku.

Pierwsza bramka padła już w drugiej minucie ze strzału Rożankowskiego II, który dobił strzał Radonia. Następnie w 5 minucie przebój Szeligi, zatrzymany nieprawidłowo przez Koperę dał w rezultacie rzut karny, który Glimas zamienił na bramkę. W 20 minucie Hymczak w ostatniej chwili uratował wybiegiem strzał Łącza. Wynik podwyższył Rożankowski główką po kornerze w 29 minucie na 3:0. Wynik do przerwy ustalił Łącz, który w 44 minucie wykorzystał błąd obrony Cracovii.

Po przerwie Rożankowski II pięknie wypuszczone bombą w 4 minucie podwyższył wynik na 4:1. ŁKS broni się wszelkimi siłami bijąc na kornery. W 24 minucie Radoń piękną główką po centrze Szeligi podwyższył wynik na 5:1, zaś w 38 minucie silnym, dalekim strzałem w róg ustalił Parpan wynik na 6:1.

Widzów około 8.000.

Rymer wygrał z Garbarnią

Rybnik (tel.). Przy fatalnej pogodzie, w obecności zaledwie tysiąca widzów, odbył się w Rybniku mecz Rymera z Garbarnią. Obie drużyny grały ofiarnie, utrzymując do końca niezwykle silne tempo narzucone przez gospodarzy.

Garbarnia wykazała na ogół lepszą formę, Rymer zaś lepszą przebojowość.

13 min. gry przyniosła po obustronnych atakach prowadzenie Garbarni z pięknego strzału Ignaczaka. Gospodarze wyrównali w 20 min. przez Rudę.

Po zmianie Garbarnia przystąpiła do ataku i po rzucie z rogu ulokowała piłkę w bramce gospodarzy przez Foryszewskiego. W dwie minuty później w zamieszaniu podbramkowym Franke uzyskał wyrównanie. W 22 min. zdobywa punkt Motyka, a w 30 min. Ruda główką po rzucie z rogu.

W 44 min. sędzia dyktuje za rękę rzut karny na korzyść Garbarni, a Górecki zdobywa trzecią bramkę.

Sędzia p. Wiśniewski z Łodzi przeciętny.

Skład drużyn:

GARBARNIA: Stefaniszyn (Jakubik), Rakoczy, Śliwa, Bieniek, Lasiewicz, Górecki, Ignaczak, Foryszewski, Nowak, Pawłowicz, Parpan II.

RYMER: Bednorz (Chromik), Pytlik, Parys, Motyka, Gajewski, Dziwoki, Dybała, Kurzeja, Pierchała, Franke, Ruda (HP).

O puchar Bałkański

Bukareszt (tel.). W odbytym meczu piłkarskim w ramach Igrzysk bałkańsko - środkowo-europejskich Rumunia pokonała Bułgarię 3:2 (1:2).

Po tym meczu stan tabeli przedstawia się następująco:

Węgry	3	5	[illegible]
Albania	2	3	[illegible]
Polska	2	3	[illegible]
Rumunia	3	2	[illegible]
Bułgaria	2	1	[illegible]
Czechosłowacja	2	0	[illegible]
Jugosławia	—	—	—

Amsterdam (tel). Rozegrany w Amsterdamie w obecności 65.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Holandii i olimpijską drużyną Anglii zakończył się zwycięstwem Holandii 2:1 (1:1).

Zurych. (tel.) Rozegrany w niedzielę w Zurychu mecz piłkarski Szwajcaria — Hiszpania zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:2).

Czechosłowacja — Polska 2:1 (1:1)
w hokeju na trawie

Praga. (tel.) W sobotę odbyło się w Pradze w ramach rozgrywek o puchar środkowo-europejski spotkanie w hokeju na trawie Polska — Czechosłowacja zakończone nieznacznym zwycięstwem drużyny czeskiej 2:1 (1:1).

Drużyna polska okazała się niespodziewanie silnym i groźnym przeciwnikiem dla drużyny czeskiej. Najlepszą formacją drużyny polskiej była obrona, ponadto w ataku Małkowiak, zdobywca bramki.

Prowadzenie dla Czechosłowacji zdobył Żas, wyrównał dla Polski Małkowiak ustalając tym samem wynik do przerwy. Po przerwie zwycięską bramkę dla Czechosłowacji zdobył Votava.

Gra przeprowadzona była w szybkim tempie i stała na dobrym poziomie. Widzów 1000. Sędziowali Węgier Erdok i Polak Zieliński.

Nowa porażka mistrza Polski
tym razem z WISŁĄ

Wisła: Jurowicz, Kulik, Flanek, Filek, Łyko, Wapiennik Adam, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Warta: Krystkowiak, Stasiak, Dusik, Wajs, Groński, Kaźmierczak, Gierak, Gendera, Czapczyk, Orłowski, Smulski.

Kraków. (tel.) Obie drużyny miały mocno utrudnioną grę z powodu śliskiego boiska, toteż nie stała ona na odpowiednim poziomie. Obrońcy często kiksowali a bramkarze mimo szeregu ładnych parad często wypuszczali piłki z rąk.

W Wiśle pracował b. dobrze atak i obrona, natomiast słabiej wypadła pomoc, z której Łyko na środku był najsłabszym punktem. W Warcie atak był dobry jednak słabo strzałowo dysponowany, za to dobrze spisała się pomoc, która dość sprytnie szachowała napastników Wisły. W obronie Dusik dobry, Krystkowiak po puszczonych bramkach nie wiele miał do powiedzenia. Wisła mogła uzyskać lepszy wynik, jednak napastnicy jej albo zwlekali ze strzałem, albo puszczali strzały, odbijające się o słupki i poprzeczki.

Do przerwy gra była dosyć uciążliwa, natomiast po przerwie bardziej ożywiona i zacięta. Warta niejednokrotnie nawiązywała równorzędną grę. Niestety brak zdecydowania strzałowego napastników nie pozwolił jej na wykorzystanie cyfrowe kilku dobrych sytuacji pod bramką Wisły.

Pierwsza bramka padła w 4 min. ze strzału Kohuta, który puszczoną piłkę przez Krystkowiaka skierował do bramki. Na drugi punkt czekaliśmy aż do 32 min. Doskonale wypuszczony przez Gracza Cisowski, strzelił w róg.

Po przerwie już w pierwszej minucie niebezpieczny przebój Kohuta uratował w ostatniej chwili Krystkowiak, niestety w 14 min. po ładnym zagraniu Kohuta, który wyciągnął Krystkowiaka z bramki Rupa podwyższył wynik na 3:0. Momentalny kontratak Warty i kiks Flanka na polu karnym kosztował Wisłę utratę pierwszej bramki, którą zdobył Czapczyk. Najpiękniejsza bramka dnia padła w 19 min. z ostrego strzału Gracza w górny róg. W 34 min. za faul Jurowicza na Genderze sędzia dyktuje rzut karny strzelony przez Kaźmierczaka. Jurowicz strzał odbił, ale nadbiegający Kaźmierczak ulokował piłkę w siatce. W 31 min. ładny atak Wisły zakończony centrą Gracza i strzałem Mamonia, przyniósł ustalenie wyniku na 5:2.

Sędziował p. Kuc.

Wylosowaliśmy USA

Zurych (PAP). W Zurychu odbyło się losowanie gier olimpijskiego turnieju piłkarskiego, którego dokonali przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej. Losowano osobno pierwszą rundę gier turnieju oraz rozgrywki eliminacyjne. Ponieważ udział w olimpijskim turnieju piłkarskim zgłosiło 23 państwa, w pierwszej rundzie turnieju odbędzie się 9 spotkań, a ponadto rozegranych zostanie 7 meczów eliminacyjnych.

W eliminacjach spotkają się następujące zespoły: **Luxemburg — Afganistan, Jugosławia — Pakistan, Irlandia — Holandia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Burma — Indie, Egipt — Dania.** Bez rozgrywek do pierwszej rundy weszły następujące państwa: **Polska, Anglia, Francja, Węgry, Włochy, Korea, Meksyk, Palestyna i Stany Zjednoczone.**

W wyniku losowania w pierwszej rundzie grać będą: **Polska z USA, Luxemburg względnie Afganistan z Egiptem lub Danią, Jugosławia względnie Pakistan z Palestyną, Francja z Burmą lub Indiami, Anglia z Irlandią wzgl. Holandią, Korea z Meksykiem oraz zwycięzca spotkania Chiny — Turcja ze zwycięzcą meczu Szwecja — Austria.**

KAZIMIERZ KUCHARSKI

Droga do sukcesów



Kucharski przyjmuje gratulacje od czołowego biegacza świata w latach 1934—1937 Venzkego (USA)

Artykułem zamieszczonym poniżej, rozpoczynamy serię wspomnień znakomitego przed wojną Kazimierza Kucharskiego średniodystansowca, który w Berlinie zdobył czwarte miejsce na Olimpiadzie, a w latach 1934 — 1938 należał do elity światowej, biegał na wszystkich bieżniach Europy, a także na bieżniach i halach krytych Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Wspomnienia Kucharskiego, przeplatane uwagi o treningu stanowią dużą wartość przede wszystkim dla młodych zawodników, którzy pragną kroczyć właściwymi drogami, aby dojść do dobrych wyników. Skorzysta z nich również i działacz sportowy, instruktor a nawet i niejeden trener.

Z lasów Świętokrzyskich na Olimpiadę



Kazimierz Kucharski

Łatwiej jest chyba biegać, zwyciężać i ustanawiać rekordy niż pisać o sobie. Ci, którzy znają mnie bliżej wiedzą, iż nie pytany, nie lubię mówić. Z tego też powodu, w pewnych kołach nazywano mnie „Kazio czajnik". Na prośbę redakcji „Sportu i Wczasów" postanowiłem jednak przedstawić szereg szczegółów ze swego życia sportowego, które przyniosły mi mistrzostwa Polski i Anglii, rekord Polski, a następnie czwarte miejsce na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. a nadto zwycięstwa nad najlepszymi średniodystansowcami i tym samym do zdobycia nieoficjalnego mistrzostwa świata. Dało to wiele dla propagandy dobrego imienia sportu polskiego na obu półkulach. Ale o tym później.

Droga do sukcesów była długa i mozolna. Wymagała dużego nakładu pracy, woli, dyscypliny i systematyczności. Zwracam na to specjalną uwagę dzisiejszej młodzieży, wśród której spotykamy wielu entuzjastów, lecz mało wytrwałych w ciągłej pracy nad sobą. I Wam kochana młodzieży poświęcam te wspomnienia.

Postaram się być możliwie dokładny. Zaczynam od lat najmłodszych, kiedy to jeszcze mieszkając w leśniczówce w lasach świętokrzyskich bawiłem się w „wyścigi konne". Wykazywałem już wówczas znaczną przewagę nad rówieśnikami. Cena mego „konia" rosła z dnia na dzień, gdyż szybkość moja była coraz lepsza.

Lata szkolne spędziłem na Wileńszczyźnie. W roku 1926 jako szesnastoletni chłopiec po raz pierwszy w życiu wziąłem udział w biegu na przełaj, zdobywając drugie miejsce za swym starszym kolegą, najlepszym na tym terenie biegaczem — Antonim Kryckim. Był to bądź co bądź sukces. I to zdecydowało o mojej dobrej pracy sportowej.

Dzięki przychylnemu stanowisku ówczesnego dyrektora szkoły, Damazego Motylewskiego (obecnie mieszka w okolicach Olsztyna), który, jakkolwiek był bardzo wymagający w nauce, to jednak na sportowców patrzył łaskawym okiem miałem możność trenowania. Dyr. Motylewski, choć starszy, ale doświadczony pedagog doceniał znaczenie sportu. Założył nawet sportowy klub szkolny SKS „Kresowiak", którego byłem prezesem.

Z okresu tego utkwił mi w pamięci ciekawy, a przyjemny dla mnie szczegół. W biegu na przełaj w dniu 3 maja 1927 r. z udziałem wojska, organizacyj klubów sportowych i młodzieży szkolnej, byłem faworytem szkoły. Dyr. Motylewski wierząc w mą gwiazdę sprowadził na metę orkiestrę szkolną i polecił dyrygentowi, koledze Lipińskiemu:

— Jeżeli Kucharski przybiegnie do mety pierwszy — grać, jeżeli ktoś inny to nie

Kiedy z daleka zobaczył, że rzeczywiście biegnę pierwszy, pełen entuzjazmu zaczął krzyczeć:

— Lipiński grać! Lipiński grać! — a po biegu uściskał mnie jak syna. Rozczuliło mnie to bardzo i dodało ochoty do dalszej pracy.

Od tego czasu Motylewski często rozmawiał ze mną na tematy sportowe, opowiadał mi o wielkim biegaczu a nieznanym mi — Nurmim, — zwracał uwagę, że posiadam wszelkie dane na dobrego zawodnika. Tego rodzaju podejście do sportu, jakże chętnie widzielibyśmy w dzisiejszym szkolnictwie.

Rozpaliło to moją wyobraźnię, postanowiłem odtąd systematycznie trenować, na razie według własnej recepty. W owych czasach była to na prowincjonalnym terenie jedyna droga dojścia do pewnych wyników, gdyż taka instytucja, jak trener czy chociażby instruktor lekkiejatletyki, była niedostępna.

Wyrazem wiary dyrektora w moje zdolności sportowe, było powierzenie mi przygotowania drużyny na międzyszkolne zawody lekkoatletyczne. Z całym entuzjazmem zabrałem się do pracy. Sprowadziłem sprzęt sportowy z Wilna, dobierałem zawodników i ćwiczyłem z nimi do sztafety na trasie Nowe Święciany — Stare Święciany na przestrzeni 12 km, którą zawsze wygrywaliśmy.

Prawdziwym przeżyciem w tych czasach, był mój wyjazd na mistrzostwa szkół średnich wojew. wileńskiego, gdzie wygrałem bieg na 400 mtr. Niestety nie pamiętam jaki wtedy uzyskałem czas, a zdobyty dyplom został zniszczony. Dla początkującego zawodnika, był to sukces niebywały i przekonał mnie, że systematyczna praca daje wyniki.

Nadeszły wakacje, wyjechałem na sześciotygodniowy obóz WF i PW do Grandicz koło Grodna, na którym byli uczniowie z całego województwa. Zetknąłem się tu z takimi zawodnikami jak Wojtkiewicz i Modzelewski. Na zakończenie obozu zorganizowano zawody lekkoatletyczne, na których zdobyłem aż trzy pierwsze miejsca, a to w biegu na 100, 800 i 3000 mtr. Pamiętam obecnie, że mój czas na 100 mtr wynosił 11,9. Wyjechałem z obozu dumny ze zdobytymi nagrodami.

Następny etap, to zasilenie szeregów „Sokoła" wileńskiego, gdzie zetknąłem się z zaawansowanymi zawodnikami jak Żylewicz, Żyliński, Zajewski i Wojtkiewicz, którzy dzierżyli mistrzostwa okręgu.

W treningach nie byłem już samotny. Razem z nimi odbyłem zaprawę wczesno wiosenną pod kierunkiem Sidorowicza, ówczesnego mistrza Polski obecnie doktora medycyny. Wynikiem tej pracy było zdobycie trzeciego miejsca w silnej konkurencji międzyklubowej w biegu ulicznym, a następnie mistrzostwo okręgu w biegu 800 mtr.

Lata 1926—1929 były okresem mniejszych lub większych zwycięstw o charakterze lokalnym, jak na zawodach międzyokręgowych Wilno — Białystok, kiedy w biegu na 1.500 m i 5,000 mtr zająłem drugie miejsce za Sidorowiczem ówczesnym reprezentantem Polski.



Pamiętny bieg na Olimpiadzie w 1936 r., w którym Kucharski zajął 4 miejsce. Przed nim fenomenalny murzyn Woodruff zwycięzca tego biegu.

Do tego czasu nie miałem jednak właściwego kierunku sportowego. Biegałem każdy dystans do którego mnie wyznaczono. Wpływało to ujemnie na wyniki. Przybycie do Wilna trenera związkowego Antoniego Cejzika, stało się zwrotem w mojej karierze zawodniczej. Cejzikowi, tak jak to niejednokrotnie podkreślałem, zawdzięczam swoje późniejsze sukcesy.

Cejzik był pierwszym sportowcem, który nadał właściwy kierunek mojej pracy sportowej. Mogę dodać, że byłem posłusznym uczniem i wierzyłem bezapelacyjnie jego wskazówkom — czego nie mogę powiedzieć o dzisiejszej młodzieży, zbyt ufnej w swoje siły i zdolności. Cejzik był tym, który stwierdził, że jestem zdecydowanym typem średniodystansowca. Nauczył mnie właściwego treningu. Wyrobił we mnie samokrytycyzm, a zawodnik winien podświadomie czuć czy brak mu szybkości, czy też wytrzymałości; dawkowanie poszczególnych ćwiczeń treningowych jest również rzeczą indywidualną. Metoda ta, odpowiadała mojej strukturze fizycznej a rezultaty nie kazały długo na siebie czekać.

Służba wojskowa przeniosła mnie do Białegostoku. W barwach białostockiej „Jagiellonii" jako rekrut startuję po raz pierwszy na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy w 1933 r. odnosząc zdecydowanie zwycięstwo w biegu na 1500 m. nad starym reprezentantem Polski — Kuźmickim, i Strzałkowskim w 4,06 min. — na owe czasy był to wynik dobry.

Następnego dnia odbył się bieg na 800 mtr. Konkurencja była silna. Znów Kuźmicki, Maszewski — stary pożeracz bieżni, Lesicki, Jasiński, bracia Millerzy — słowem stawka doborowa, wśród której znalazłem się i ja. Tutaj należało wykazać dużo sprytu, by tych starych „repów" zwyciężyć, tym bardziej, że wymienione towarzystwo zachowywało się tak, jakby się umówiło i w czasie biegu byłem stale „przymykany". Postanowiłem jednak wygrać tę batalię. Przyszło mi to dosyć trudno, ale dzięki finiszowi jakim już wówczas dysponowałem, bieg rozstrzygnąłem na swoją korzyść, osiągając czas 1,59,9 min. Nie zapominajmy, że był to rok 1933 i rekord Polski wynosił 1,55 min a należał do Kostrzewskiego. Pragnienia, które nurtowały we mnie od dłuższego czasu, spełniły się. Pokonałem tych, których jeszcze rok temu uważałem za niedoścignionych. Radość moja nie miała granic. Wiedziałem, że zdobyłem ostrogi reprezentanta Polski.

W następnym numerze druga część wspomnień K. Kucharskiego „Po raz pierwszy z Orłem na piersiach".



Drużyna ligowa bytomskiej Polonii od lewej Matyas. Szmyd II. Gro- Lelonek, Szmyd I, Kulawik Klęczą Trampisz, Madejski, Koczobski, Komorkiewicz, Niebylski i Wiśniewski. Foto Cz. Datka

Antoni Górski

Sensacje lekkoatletyczne

29.37.0 min Zatopka na 10.000 m.

14.14.2 min. Reiffa na 5000 m — 3.47.6 min. Stranda na 1500 m

Meldunki z bieżni, skoczni i rzutni zagranicznych dowodzą, że zawodnicy europejscy w szeregu konkurencyj dochodzą do pełni formy. Niemal każdy dzień przynosi nowe sensacje. W środę w Brukseli Reiff uzyskał na 5000 m wynik lepszy od wyniku Zatopka, wysuwając się przed Czecha w tabeli najlepszych tegorocznych wyników. W czwartek Zatopek omal że nie pobił rekordu świata w biegu na 10.000 m, rekordu, którego od dłuższego czasu nikt nie potrafił zagrozić. Tegoż dnia L. Strand przebiegł 1.500 m poniżej 3.50.0. W międzyczasie były jeszcze inne sensacje. Ale o wszystkim po kolei!

Walka fryzjera z dentystą

Zaczęło się we wtorek w Szwecji. Padł tam pierwszy w tym roku rekord krajowy, a mianowicie w skoku o tyczce. Ustanowił go dotychczasowy rekordzista, R Lundberg — fryzjer z Soerdetaelje, wynikiem 4.22 m, poprawiając poprzedni rekord o 1 cm! Było to na zawodach w Karlskoga. Na dzień wcześniej, na innych zawodach, a mianowicie w Hovmartop, inny Szwed, nazwiskiem Hultkvist, z zawodu dentysta z Vaexjo, wysokość 4.22, strącił lekko, a właściwie nawet nie strącił, gdyż poprzeczka spadła od wiatru.

Jeżeli dodamy, że przed tygodniem Norweg Kaas, ustanowił nowy rekord Europy wynikiem 4.28, możemy twierdzić, że powoli w tym jakże dotąd słabym dla siebie punkcie, Europa zaczyna lekko dochodzić USA. Zresztą nie będzie w tym nic specjalnego, gdyż przecież Amerykanie nauczyli się skakać ponad 4 m od Europejczyka Hoffa. Jest już również w formie Fin Kataja, który w roku ub. miał najlepszy wynik 4.23. Drugi tyczkarz fiński Olenius skoczył już 4.10 m W Szwecji 4 mtr. przekroczyło w tym roku sześciu zawodników. Z innych 4.10 uzyskał Szwajcar — Scheurer, a w ZSRR — 42-letni Ozolin jeszcze raz 4.12. Kolejność najlepszych wyników europejskich w skoku o tyczce jest zatem po ostatnim tygodniu, następująca:

4.28	Kaas	Norwegia
4.22	R. Lundberg	Szwecja
4.20	Kataja	Finlandia.
4.12	Ozolin	ZSRR
4.11	Göllers	Szwecja
4.10	Hultkvist	Szwecja
4.10	Scheurer	Szwajcaria
4.10	Olenius	Finlandia

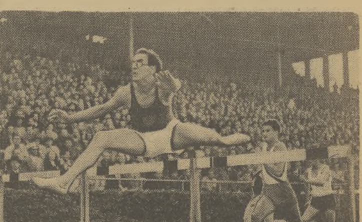
Reiff przed Zatopkiem

Duże sensacje są jednak w biegach. Na 5 km Belg Reiff pobiegł lepiej od Zatopka, robiąc czas — 14.14.2. Znane są już też pierwsze wyniki najlepszych Finów Koskeli i V Heino, przy czym ten ostatni przegrał do Koskeli. Holender Slijkhus, z którym jeszcze Zatopek nie wygrał ani razu, zmierzy się z nim w Pradze w najbliższą środę podczas trójmeczu Węgry — Holandia — Czechosłowacja. Będzie to największa sensacja europejska w lekkiej atletyce w nadchodzącym tygodniu. W tej chwili układ sił na 5.000 m przedstawia się w ten sposób:

14.14.2	Reiff	Belgia
14.20.0	Zatopek	Czechosłowacja
14.28.0	Koskela	Finlandia
14.28.4	Heino	Finlandia
14.31.0	Stokken	Norwegia
[illegible]	Poulen	Dania
14.40.0	Slijkhus	Holandia

Powrót Stranda do formy

Jeszcze więcej zmian dostarczyli średniodystansowcy. Przede wszystkim Lenard Strand prze-



[illegible]

biegł, jako pierwszy w tym roku, dystans 1.500 m poniżej 3 50. Wprawdzie daleko mu jeszcze do zeszłorocznego wyniku, którym wyrównał rekord świata swego rodaka Haegga — 3.43.0 min., niemniej jednak jest to już rezultat najwyższej klasy światowej. Również kilku innych Szwedów wybitnie poprawiło swe czasy na tym dystansie, zmieniając w kilku miejscach układ pierwszej dziesiątki.

3.47.6	L. Strand	Szwecja
3.50.0	Hansenne	Francja
[illegible]	[illegible]	[illegible]
3.51.8	H. Ericsson	Szwecja
3.52.4	Cevona	Czechosłowacja
3.52.8	Persson	Szwecja
3.52.2	G. Bergqvist	Szwecja
3.53.7	Barthel	Luksemburg
3.54.0	Hagstroem	Szwecja

Warto przypomnieć, że rekord Polski na 1500 m należy do ś. p. Janusza Kusocińskiego, wynosi 3.54,0 min., a został ustanowiony w eliminacjach przedolimpijskich do Los Angeles w r. 1934 na boisku Pogoni w Katowicach.

Omal nie rekord światowy Zatopka

Ale największej sensacji dostarczył Zatopek. W piątek na Strahovie w Pradze dokonał on jednego z największych swych wyczynów. Ustanowił **nowy rekord Czechosłowacji w biegu na 10.000 m w fenomenalnym czasie 29.37.0 min., a więc zaledwie o 1.6 sek. słabiej od rekordu świata V. Heino, który wynosi 29.35.4** min. Wynik Zatopka jest drugim wynikiem świata w ogóle. Obecnie lepszy rekord od Czechosłowacji ma jeszcze tylko Finlandia. Czy jednak na długo? — Wszystko wskazuje na to, że Zatopek niebawem zajmie się wymazywaniem wyników biegaczy pół-

(Dokończenie na str. 5)

Sensacje lekkoatletyczne (dokończenie ze str. 3)

nocy z tabeli rekordów światowych.

Turek najlepszy w trójskoku

Poważny postęp notuje też Europa w trójskoku, chociaż nie jest to poziom przedwojenny, trzeba jednak pamiętać, że po wojnie w trójskoku nie zanotowano jakichś nadzwyczajnych wyników. Najciekawsze jest tu chyba to, że najlepszy tegoroczny wynik europejski osiągnął Turek, Sarialp. Skoczył on 15.07; daje mu to równocześnie trzecie miejsce na świecie w tym roku. Szwed Ahman, skoczył wprawdzie w ub. tygodniu 15.18, ale miał skok spalony. Układ Europy w tej konkurencji przedstawia się następująco:

15.07 Sarialp — Turcja
14.93 Ahman — Szwecja
14.89 Moberg — Szwecja
14.84 Hallgren — Szwecja
14.66 Hemmingsson — Szwecja
14.65 Bobin — Francja

Łomowski czwarty

W kuli, która interesuje nas ze względu na Łomowskiego, kilku zawodników poprawiło wyniki. Łomowski, zajmuje jednak czwartą pozycję. Wynik Islandczyka Huseby 15,20, któryśmy podali, okazał się nieścisły. Zawodnik ten rzucił tylko 15.06, choć w roku poprzednim zbliżał się wyraźnie do 16 m. Kolejność najlepszych europejskich kulomiotów wygląda więc w ten sposób:

16.40 Lipp — ZSRR
15.94 R. Nilsson — Szwecja
15.53 Kalina — Czechosłowacja
15.51 Łomowski — Polska
15.22 Tuterij — ZSRR
15.20 T. Pettersson — Szwecja
15.18 Gorianow — ZSRR
15.17 K. Nilsson — Szwecja
[illegible] G. Arvidsson — Szwecja
15.06 Huseby — Islandia
15.00 Jupilla — Finlandia

Wynik Rolanda Nilssona w kuli osiągnięty został w sobotę; jest on nowym rekordem Szwecji.

Znaczna poprawa wyników daje się zaobserwować w rzucie oszczepem. Pierwszy Szwed przekroczył 70 m i wysunął się na drugie miejsce w świecie, a na pierwsze na starym kontynencie. Kolejność najlepszych:

70.17 Berglund — Szwecja
69.31 Pektor — Austria
69.20 G. Pettersson — Szwecja
67.51 Bujatic — Jugosławia
67.30 R. Ericsson — Szwecja
66.73 Antonen — Finlandia

Adamczyk ciągle drugi

Z innych wyników warto podkreślić pozycję Adamczyka w skoku w dal. Niestety konkurencja ta w Europie stoi obecnie na przeciętnym poziomie, tak że Adamczyk wciąż figuruje jako drugi wśród najlepszych Europejczyków.

734 Diaz — Portugalia
729 Adamczyk — Polska
720 Whitle — Anglia
[illegible] Bour — Francja
717 Kiss — Węgry
[illegible] Eriksson — Szwecja
717 Simeon — Francja
717 Pikeja — Czechosłowacja

Pozostałe konkurencje

Pozostałe działy wykazują taki układ:

[illegible]
10,5 Bailey — Anglia
10.5 Kleyn — Holandia
10.6 Monti — Włochy
10,4 Morale — Portugalia

[illegible]

[illegible]

[illegible]
1.48.4 Hansenne — Francja
1.50.4 Bengtsson — Szwecja
1.52.0 Linden — Szwecja
1.52.4 Christiansen — Dania
1.52.5 H. Soerensen — Dania

110 m płotki
[illegible] Marie — Francja
[illegible] Lidman — Szwecja
[illegible] Braeckman — Belgia
[illegible] Finlay — Anglia
[illegible] Frayer — Francja

400 m płotki
[illegible] R. Larsson — Szwecja
[illegible] Missoni — Włochy
[illegible] Bonnet — Francja
[illegible] Cros — Francja
54.5 Storskrubb — Finlandia

[illegible]
198 Paterson — Anglia
198 Abedoin — Anglia
197 Nicklen — Finlandia
197 Damitio — Francja
185 Pilhatsch — Austria

Dysk
52.16 Tosal — Włochy
51.71 Consolini — Włochy
39.41 Ramstad — Norwegia
[illegible] Turner — Norwegia
48.80 Isajew — ZSRR

Trochę wyników płci pięknej

Kilka ciekawych wyników jest też do zanotowania na odcinku kobiecym. I tak:

Szwedka **Anna Lisa Augustsson** przebiegła 100 m w 11.7.

Dunka **Birte Nielsen** ustanowiła nowy rekord swego kraju na 200 m — 25.5. Ta sama zawodniczka przebiegła 80 m w 7.7 i skoczyła w dal — 525 cm.

Austriaczka **Schenk** skoczyła wzwyż 159 cm.

Włoszka **Cordiale** uzyskała w **rzucie dyskiem 42.70**, co przy nieobecności Rosjanek predystynuje ją do jednego z pierwszych miejsc w Londynie, a jej rodaczka **Piccini** pchnęła kulą **13.07 m.**

Szereg dobrych wyników uzyskały szwedzkie specjalistki od długich dystansów. **Anna Lisa** przebiegła **800 m w 2.19.3**, bijąc **Doris Eriksson**, która miała **2.21.8.** Na tych samych zawodach **Arrenander** rzuciła dyskiem równe — 38 metrów

W Pradze Austriaczka **Heidegger** rzuciła **dyskiem 39.90 m**, a Czeszka Sicnerova biegła 100 m w 12,3, wyprzedzając Janeczkovą, która miała 12.4. Sicnerova ustanowiła rekord krajowy na 80 m czasem 9,9 sek. Przy tej okazji wydaje się, że nasze panie z biegaczkami czeskimi w nadchodzącym meczu międzypaństwowym, który się odbędzie we wtorek i środ- w Pradze, nie będą miały wiele do powiedzenia. Czeszki zrobiły w stosunku do roku ub. wyraźny skok do przodu. O naszych biegaczkach niestety nie można tego powiedzieć.

Antoni Górski

Mistrzostwa w okręgach

Na Śląsku

KATOWICE. (pb) Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu śląsko-dąbrowskiego rozgrywane w sobotę i niedzielę na stadionie Pogoni w Katowicach nie zostały ukończone z powodu ulewnego deszczu, który nie pozwolił na prawidłowe przeprowadzenie programu drugiego dnia zawodów. Mistrzostwa dokończone zostaną więc w przyszłą sobotę 26 bm. również na Pogoni w Katowicach. Pierwszy dzień zawodów zgromadził na starcie prawie całą elitę lekkoatletyczną Śląska, z wyjątkiem Gębolisówny i Kiszki, przebywających stale w Olsztynie oraz Hejduckiej powołanej do reprezentacji Polski na mecz z Czeszkami i Bregulanki, która tuż przed mistrzostwami uległa kontuzji na treningu. Wyniki osiągnięte na mistrzostwach przyniosły sukces najmłodszym, wśród których najlepiej wypadli Piwowarówna, nowa mistrzyni Śląska na 200 m, Pankówna w skoku wzwyż, a wśród panów Będkowski zwycięzca biegu 200 m i płotkarze. Obiecujący materiał sprinterski to Pitrzanka Danuta (Zgoda). Złowodzka (Piast Gliwice) i Krzyżaniakówna (Pogoń).

Punktacja pierwszego dnia mistrzostw: w konkurencjach kobiecych — 1) Zgoda 64 pkt., 2) Pogoń 61 pkt., 3) i 4) Zjednoczenie Zabrze i Lignoza Krywałd po 31 pkt., 5 AKS 29 pkt. W konkurencjach męskich: 1) Zjednoczenie Zabrze 61 pkt., 2) Czyn Sosnowiec 45 pkt., 3) Pogoń Katowice 41 pkt., 4) Zgoda 38 pkt., 5) Lignoza Krywałd 32 pkt.

W ogólnej punktacji mistrzostw po pierwszym dniu prowadzi Pogoń Katowice 102 pkt. przed Zgodą 100 pkt., Zjednoczeniem Zabrze 92 pkt. i Lignozą 63 pkt. Szczegółowe wyniki.

I dzień: Panie — 60 m. Po dwóch przedbiegach wygranych przez Wajsównę (Zjednoczenie) 8,8 sek i Pitrzankę (Zgoda) 8,3 sek. Finał — 1. Wajsówna (Zjednoczenie) 8.3 sek., 2. Pitrzanka Zofia (Zgoda) 29,6 sek., 3. Złowodzka (Piast Gliwice) 8,4 sek.; 200 m — 1. Piwowarówna (Pogoń) 28.2 sek., 2. Kałużowa (AKS) 29,5 sek., 3. Pitrzanka Zofia (Zgoda) 29.6 sek., 4 x 100 m — 1. Pogoń Katowice 54,1 sek, 2. Zgoda 56,8 sek., 3. AKS Chorzów) 56.8 sek.; wzwyż — 1. Pankówna (Zgoda) 1.42 m, 2. Orzełówna (AKS) 1,32 m, 3. Rożalska (Czyn) 1.32 m; kula — 1. Szendzielorzówna (Lignoza) 10,96 m, 2. Pankówna (Zgoda) 10.41 m, 3. Wyrobkówna (Lignoza) 8,91 m; oszczep — 1. Szendzielorzówna (Lignoza) 31,65 m, 2. Pajerowa (Zjednoczenie) 26,06 m, 3. Październiówna (Pogoń) [illegible]

Panowie: 200 m — 1. Będkowski (Czyn Sosnowiec) 23.2 sek., 2. Kożusznik (Pogoń) 23,4 sek., 3. Szymoszek (ZZK) 23.8 sek., 400 m płotki — 1. Rzeźniczek (Zgoda) 61,2 sek., 2. Vorreiter (Zjednoczenie) 62,8 sek., 3. Fabian (Pogoń) 62,8 sek.; 4 x 100 m — 1. Czyn Sosnowiec 46,6 sek., 2. Zjednoczenie Zabrze 46,6 sek., 3. Pogoń Katowice 47.5 sek. Sztafeta Zgody została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru, kula — 1. Praski (Zjednoczenie) 14,35 m, 2. Wyrobek (Pogoń) 12,01 m, 3. Będkowski (Czyn) 11.96 m; oszczep — 1. Kozioł (Zgoda) 52,38 m, 2. Szendzielorz (Lignoza) 51,17 m, 3. Chmiel Józef (Pogoń) 48,59 m; wzwyż — 1. Wartak (Lignoza) 1,70,5 m, 2. Trzęsiok (Lignoza) 1.70,5 m, 3. Chmiel Wilhelm (Zjednoczenie) 1.61 m; trójskok — 1. Chmiel Wilhelm (Zjednoczenie) 12,73 m, 2. Mucha Bogusław (Brynica Czeladź) 12,25 m, 3. Jagusz (AKS) 12.22 m.

W Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (tel). W Bydgoszczy odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza z udziałem najlepszych lekkoatletów Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Włocławka.

Osiągnięto na ogół przeciętne wyniki. W punktacji ogólnej zwyciężył Pomorzanin Toruń 327 pkt. przed HKS Bydgoszcz 305 pkt., RKS Orzeł Włocławek 97 pkt. 4) SGKS Grudziądz 27 pkt. Najlepsze wyniki: 100 m panów — Dunecki (Pomorzanin) 11,3; wzwyż — Siemiątkowski (HKS Bydg.) 173 cm; młot — Masłowski 47,24.

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Na międzyszkolnych zawodach w Bydgoszczy zawodniczka HKS Bydgoszcz Orsztynowicz uzyskała na dystansie 60 m. b. dobry czas 7,8 sek., najlepszy obecnie wynik w kraju.

W Poznaniu

Poznań. (Tel.) Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne, obesdzone dość licznie przez kluby, przy deszczowej pogodzie, odbyły się na boisku Areny. W konkurencjach męskich startowało 92 zawodników, w kobiecych — 43 zawodniczki. Uzyskano szereg dobrych wyników.

Wyniki. Panowie — 200 m: 1) Rutkowski AZS — 22,6; 2) Stawczyk AZS — 22,6; 3) Danowski (Pancerni) — 22.8; 4) Adamski AZS; 5) Datkiewicz — Warta. 1.500 m: Kielczewski AZS — 4,14,8; 2) Konieczny Warta — 4,18,7; 3) Wienkiewicz Warta 4.20.9; 4) Wawrzynek — AZS. 10 km: 1) Piotrowski AZS — 35,39; 2) Rogalski Warta — 35,40.2; 3) Bagiński — ZZK. 400 m płotki: 1) Wojterski AZS — 1,02,8; 2) Białecki AZS — 1,06,2; 3) Chojnacki AZS — 1.06,6; 4×400: AZS — 3,49,7; 2) ZZK — 3,52; 3) Warta — 3,55,5. Tyczka: 1) Paprocki Warta — 3.20; 2) Stefański ZZK — 3.10; 3) Leitgeber Warta — 3.00. Trójskok: 1) Hofman AZS — 12.77; 2) Skałbania AZS — 12.59; 3) Schmidt — 12.41. Kula: 1) Nowak Warta — 12,44; 2) Leitgeber Warta, 11,66; 3) Schmidt AZS — 11,68. Młot: 1) Krawczyk Warta — 37,65; 2) Leitgeber Warta — 27,39; 3) Strojny Warta — 25.87.

Panie: 60 m — 1) Kruszkówna Warta — 8,2; 2) Adamska AZS — 8,3; 3) Dobrowolska AZS — 8,4. 200 m — 1) Cieślikówna (Lechia) — 27,6; 2) Dobrowolska ZZK — 29.2; 3) Szczebiewska Warta — 30.00 4×200: 1) ZZK — 2,00,8; 2) Warta — 2,04,2; 3) Lechia — 2,05. Wzwyż: 1) Białkowska AZS — 1,30; 2) Tomkowiakówna ZZK — 1,30; 3) Kruszkówna Warta — 1,25. Oszczep: 1) Brzeźniewska ZZK — 29,86; 2) Robińska Warta — 24,95; 3) Jędrowska Warta — 23,55. Dysk: 1) Brzeźniewska ZZK — 30.75; 2) Robińska Warta — 30,30; 3) Jędrowska Warta 24,83.

Poznań (tel). Drugi dzień mistrzostw okręgowych POZLA przyniósł następujące wyniki:

Panowie 100 m: 1. Rutkowski (AZS) 10,9; 2. Danowski (Pancerni) 11, 3 Stawczyk (AZS) 11. **400 m:** 1. Konieczny (Warta) 54,8; Jasiak (AZS) 55.2, 3. Kubicki (AZS) 55.4. **800 m:** 1. Konieczny (Warta) 2,07,4; 2. Wawrzyniak (A. Z. S.) 2.08,2; 3. Grondkowski (ZZK). **5.000 m:** 1. Świderski (ZZK) 17,25,8, 2. Krawczyk (Pocztowiec) 17.35; 3. Bagiński (ZZK). **110 m płotki:** 1. Skałbania (AZS) 17 2. Fibak (AZS) 18 3. Wojterski (AZS) 20 8. **4 x 100:** 1. AZS 44,7, 2. Pancerni 46; 3. AZS II 47. **Dysk:** 1. Hofman (AZS) 40.97; 2. Szmid (AZS) 37; 3. Nowak (Warta) 36,37. **Oszczep:** 1. Jarzyński (AZS) 48 05; 2. Szmid (AZS) 44,36; 3. Mrożewski (A. Z. S.). **W dal:** 1. Stawczyk (AZS) 6 69 2. Paprocki (Warta) 6,46. Skałbania (A. Z. S) 6,24. **Wzwyż:** 1. Paprocki (Warta) 1,75, 2. Stawczyk (AZS) 1,70; 3. Skałbania (AZS) 1.65.

Panie — 100 m: 1. Cieślikówna (Lechia) 13,6; 2. Adamska (AZS) 13.6 3 Nowicka (Warta) 13,8 **800 m:** 1. Rybarczykówna (Warta) 2,40.1; 2. Czempiszówna (Lechia). **80 m płotki:** 1. Dobrowolska (ZZK) 16, 2. Ostońska (Lechia) 16 5. **4 x 100 m:** 1. AZS 55,8; 2. Warta 56 2, 3. ZZK 57,8. **Kula:** 1. Starczewska (Warta) 9.77; 2. Brzeźniowska (ZZK) 9,55, 3. Robińska (Warta) 8 88. **Wdal:** 1. Cieślikówna (Lechia) 4.52; 2. Jędrowska (Warta) 4,36; 3. Kotlarczykówna (AZS) 4 30.

W klasyfikacji ogólnej panów: 1. AZS 224, 2. (Warta) 140, 3. ZZK 48, 4. Pancerni 22, 5. Pocztowiec 5, 6. Tramwajarz 3. W klasyfikacji pań: 1. Warta 114 2. ZZK 68, 3. Lechia 41, 4. A. Z. S. 34.

Witold Majchrzycki

Nic nowego pod słońcem

W miesiącach letnich boks jest również uprawiany. Odbywają się mecze bokserskie na wolnym powietrzu, które swą atrakcyjnością gromadzą nieraz rekordowe tłumy publiczności. Na zachodzie aktorami tych spotkań są zazwyczaj bokserzy zawodowi, którzy w walce o chleb codzienny pracują w gorących miesiącach letnich, by zdobyć formę potrzebną do czekających zadań.

W tym czasie pisze się dużo na temat minionego sezonu i osiągnięć poszczególnych bokserów, czy też drużyn.

W zeszłym roku w okresie tego jak gdyby martwego sezonu bokserskiego wróciłem po 8-letniej nieobecności do kraju.

W okresie mego powrotu ukazały się na szpaltach naszej prasy sportowej i codziennej artykuły z refleksjami z odbytych mistrzostw Europy w Dublinie, największego wydarzenia sportowego w boksie naszego kontynentu w roku 1947. W artykułach tych wentylowano niepowodzenie naszych pięściarzy. Pod chodzono do tematu z różnych stron. Szukano nowych dróg, którymi winien kroczyć boks polski, by odrobić dystans, dzielący go od czoła w hierarchii boksu europejskiego. Krytykowano sposób boksowania, jakiemu hołduje się w prasie.

Ogólnie można dyskusję, która się wywiązała na ten temat zatytułować słowami „Technika, czy cios?"

Autorzy artykułów obserwując walki na ringu dublińskim doszli do prawie jednomyślnego wniosku, że w boksie europejskim zrodziła się nowa szkoła, której atutem jest — cios.

Przyczyny naszego niepowodzenia znajdowano w zgubnej ich zdaniem pracy nad zdobyciem techniki. Niektórzy autorzy „nie owijali w bawełnę" i zarzucili bokserom polskim, że myślą za dużo o technice, podczas gdy bokserzy tych nacji, które zajęły czołowe miejsca na turnieju, nie wiele o nią dbają, a raczej myślą o zadawaniu jak największej silnych ciosów i tym dochodzą do sukcesów.

Chciałbym w przededniu największego wydarzenia sportowego w roku 1948 — Olimpiady zabrać głos w tej materii i przedstawić mój pogląd na tą „nową" szkołę bokserską, która opanowała po wojnie ringi Europy. Stwierdzić zresztą muszę, że dyskusja w tej sprawie nie datuje się dopiero od czasu Dublina, bo dyskutowano o tym w Polsce od czasu kiedy zapoznano się u nas ze sportem bokserskim.

Nie jeden z czytelników zapytuje się zapewne: „Jak to, w Europie zrodziła się nowa szkoła, a w Polsce na jej temat dyskutowano już od dawna?"

Celem udowodnienia mego twierdzenia, niech mi wolno będzie przejść pokrótce historię krystalizowania się stylów bokserskich, a czytelnicy będą mieli możność przekonać się, że nie przesadzam, jeżeli twierdzę, że w boksie — nic nowego pod słońcem.

Po czasach starożytnych, kiedy pięściarstwo uprawiane było przez Greków i Rzymian, nastąpił okres, w którym walka na pięści, jako sport zupełnie zanikła. Dopiero na początku XVIII stulecia Anglik James Figg, nauczyciel szermierki w Londynie zainteresował się bliżej tym rodzajem walki i zaczął jej nauczać obok szermierki i walki na kije, w swej popularnej szkole (coś w rodzaju instytutu w. f.), zwanej „Adam i Ewa".

Walczono wówczas z tak zwanej prawej pozycji, czyli w wykroku z prawej nogi, a walka była wymianą pojedynczych ciosów i ich zbijaniem. Ruch zaś w czasie walki polegał na wykonaniu wykroku celem zadawania silniejszego ciosu. Z biegiem czasu i powiększeniem się liczby zwolenników boksu, powiększył się repertuar stosowanych ciosów i kombinacja tychże. Z wydaniem, przez Jacka Broughtona, pierwszych przepisów, które obowiązywały przed 97 lat, pięściarze zaczęli kombinować w jaki sposób dojść do szybszych zwycięstw, stosując nowe zgodne z obowiązującymi przepisami, ciosy. Dzięki tej pracy powstała również tzw. „gra nóg". Zmieniono wykrok nogi, przechodząc do obecnie ogólnie praktykowanej lewej pozycji, tak że bokserzy zaczęli coraz swobodniej i szybciej poruszać się na ringu.

Owocem pracy pierwszych mistrzów odrodzonego boksu stał się styl angielski.

Mądra taktyka i błyskotliwa technika to atuty szkoły angielskiej, którymi posługują się bokserzy tego stylu. Każdy z nich może wykazać się dobrą „grą nóg", dobrym opanowaniem techniki walki „Long — range", czyli walki na dystans. Do obrony przed ciosami przeciwnika służą im, prócz zbicia ciosów, zgrabne odskoki, szybkie uniki i milimetrowe odchylenia korpusu. Wyżej przytoczone walory rzucają bokserzy, walczący omawianym stylem w bój, zaniedbując w pewnej mierze wrodzony swój atut — cios.

Rzadko widzi się bokserów walczących na dystans z silnym postanowieniem zakończenia walki, za wszelką cenę, przez „knock-out". Zadawalają się raczej zwycięstwem na punkty.

Już sama skupiona, dająca przeciwnikowi jak najmniej szans pozycja, której bokserzy ci nie opuszczają, by nie narazić się na ewentualne konsekwencje wynikające z otrzymania silnego ciosu, jest w dużej mierze powodem braku potencji ciosowych. Wystarczy im wypunktowanie przeciwnika i odniesienie zwycięstwa na punkty. Z chwilą jednak, gdy oszołomili swego rywala jednym z ciosów, próbują dopiero zadać mu z całą energią ostateczne uderzenie, by zakończyć tym samym walkę przez „k. o.".

Wyżej omawiany sposób walki panował od chwili wznowienia pięściarstwa w Anglii, aż do zrodzenia się nowego stylu w Ameryce, tzw. „infighting'u" (czytaj infaitingu) czyli walki w zwarciu.

Boks znalazł w Ameryce podatny grunt do rozwoju. Duża ilość walczących na pięści i zupełnie inne nastawienie widzów, których zainteresowanie przeniosło się z walki na zawodnika, zmuszało tego ostatniego do osiągnięcia zwycięstwa im szybszego, tym lepszego. Skutkiem tego zarzucili zawodnicy amerykańscy zupełnie wszelkie finezje techniczne, wysuwając na pierwszy plan siłę ciosu. „Fighte'rzy" (czytaj faitrzy) polegają w zupełności na swej sile w zadawaniu i wytrzymywaniu ciosów. Obca im jest „gra nóg", tak wspaniale opanowana przez Anglików i ich naśladowców. Uzbrojeni w tzw. „instynkt" bokserski rzucają się bez krycia na przeciwnika, zarzucając go bezustannie silnymi ciosami. Okładając swego rywala seriami złożonymi z dwóch lub trzech dobrze wtrenowanych ciosów, starają się go przytrzymać w linach, lepiej jeszcze w jednym z rogów ringu, by po kilku dłuższych seriach powalić przez „k. o.". Przy czym chciałem nadmienić, że cios nokautujący jest zazwyczaj z dystansu, podczas, gdy poprzedzające go serie są tylko przygotowawczymi akcjami do tego celu. Akcjami tymi przygotowują „fighterzy" swych przeciwników, odbierając im ciosami w dolne partie szybkość, by ułatwić sobie zadanie kończącego uderzenia. Z doświadczenia wiedzą, że szanse ich leżą tylko w bezwzględnym i nieprzerwanym ataku i silnym ciosie.

„Fighterzy" to pierwotni bokserzy amerykańscy. Z nich wytworzyli się z czasem tzw. „allroundbokserzy" (czytaj — olrandbokserzy). Ci zjednoczyli w sobie obydwa wymienione style, zarzucając ich krańcowości. Tak więc wyeliminowali ze stylu angielskiego przesadną nieraz grę nóg", zachowując tylko najpotrzebniejsze jej zasady. Nie zaniedbują oni jednak stosowania błyskotliwych „sidestepów" (uskoków w bok), którymi ośmieszył przed wojną swych rywali mistrz Polski w wadze półśredniej Sipiński, jeden z najlepszych techników, jaki wydał amatorski boks polski. Z amerykańskiego „infightingu" zachowali zaczepność, a zarzucili bezmyślną wymianę ciosów. Wymianę ciosów, w której jedyną myślą było zadawanie ich, nie bacząc na własne krycie.

Dalszy ciąg w czwartek

Górny Śląsk — Dolny Śląsk 12:4

Wrocław. (tel.) Rozegrane we Wrocławiu spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Górnego i Dolnego Śląska nie dało obrazu układu sił w tych obydwu okręgach. Reprezentacja Dolnego Śląska, osłabiona brakiem zawodników IKS, którzy aż do wyjaśnienia pewnych spraw wycofali się z czynnego życia sportowego, nie stanęła na wysokości zadania. W drużynie wrocławskiej zadowolili jedynie — Faska, Czajkowski i Branecki. Zwłaszcza Czajkowski doskonale rozwiązał swą walkę z Grzywoczem i uchylić musiał czoła tylko przed większą rutyną mistrza Polski. Bardzo słabo zaprezentował się Klimecki, który z weteranem ringu — Paterokiem omal nie przegrał przez k. o. Drużyna Górnego Śląska oparta na młodych zawodnikach dała się poznać z jak najlepszej strony. Wszyscy zawodnicy pomimo braku dobrej formy wnieśli do walki wiele serca i mecz wygrali zasłużenie. Wyniki techniczne walk:

Musza: — Faska (DŚl) pokonał nieznacznie na punkty Kempę. Kempa, mistrz juniorów Górnego Śląska, mimo młodego wieku i szesnastej zaledwie walki w swojej karierze bokserskiej, był dla zawodnika Wrocławia zupełnie równorzędnym przeciwnikiem.

Kogucia: — Czajkowski (DŚl), po najpiękniejszej walce dnia uległ nieznacznie na punkty Grzywoczowi. Czajkowski zwłaszcza w końcowej fazie walki nawiązał z Grzywoczem zupełnie równą walkę. Zawodnik wrocławski sprawił miłą niespodziankę, gdyż liczono się powszechnie z jego porażką przez k.o.

Piórkowa: — Matloch (GŚl) pokonał wysoko na punkty Szczepana. Matloch przez trzy rundy dążył do zwarcia i pod koniec spotkania uzyskał zdecydowaną przewagę, tak że tylko gong uratował Szczepana przed k.o.

Lekka: — Bibrzycki (GŚl) wypunktował Dominiaka. Dominiak był dwa razy na deskach.

Półśrednia: — Po chaotycznej walce, przypominającej bijatykę, Sznejder (GŚl) pokonał na punkty Szwedę.

Średnia: — Nowara (GŚl) zwyciężył na punkty Krupińskiego. Nowara miał wiele kłopotu z surowym, polującym na cios, Krupińskim. W trzecim starciu Nowara uległ kontuzji łuku brwiowego.

Półciężka: — Urbaniak (GŚl) po ciekawej walce zremisował z Braneckim. Walka była szybka i stała na dobrym poziomie.

Ciężka: — Klimecki (DŚl) nie rozstrzygnął walki z Paterokiem. Obydwaj zawodnicy walczyli nieczysto, za co otrzymali po napomnieniu.

Sędziowali: — W ringu — Kowalski (Kraków), na punkty — Stępień (Łódź), Dziura (Katowice) i Ziemba (Wrocław).

Wypadek Reiffa

Bruksela (tel.). Znany długodystansowiec belgijski Gaston Reiff, który w środę uzyskał najlepszy wynik światowy na 5000 metrów, uległ w piątek wypadkowi samochodowemu w Brukseli. Natychmiast został przewieziony do szpitala. Na szczęście zranienie nie jest niebezpieczne tak, że istnieje nadzieja, że jednak weźmie udział w Olimpiadzie.

Ostatnie meldunki

Amsterdam (tel.) Na zawodach lekkoatletycznych odbytych w Amsterdamie doskonała zawodniczka holenderska Blankers-Koen ustanowiła nowy rekord świata na 80 m. przez płotki, uzyskując wspaniały czas 11,0 sek. Tym samym poprawiła ona o 0,3 sek. swój własny poprzedni rekord światowy.

Paryż (tel). Marcel Hansenne uzyskał w niedzielę w biegu na 1.500 m. wspaniały czas 3.47,6 min.

— Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Wiednia i Pilzna zakończył się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku [illegible]

Zgon Horvatica

Praga. (Tel.) „Rude Pravo" donosi w korespondencji z Budapesztu, z zawodów kolarskich, w ramach Igrzysk Bałkańskich, że kierownik ekipy kolarzy jugosłowiańskich przywiózł do Budapesztu smutną wiadomość, o tragicznej śmierci czołowego kolarza jugosłowiańskiego Horvatica, znanego również w Polsce z ostatniego wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. (Startował na trasie z Pragi do Warszawy. Na mecie etapu w Katowicach był drugi, w Kielcach i Warszawie — czwarty. Startował już jednak poza konkursem, gdyż po wypadku na etapie Żlin — Brno wycofał się z konkurencji).

Horvatic uległ wypadkowi przed 8 dniami, w czasie treningu do wyścigu w Budapeszcie. W wyniku zderzenia z motocyklem doznał ogólnych obrażeń, a przewieziony do szpitala, zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. W kołach sportowych Jugosławii pozostawił po sobie szczery i powszechny żal.

Wśród kandydatów do Ligi

Pabjaniczanie mistrzem Łodzi

Łódź. (tel.) Zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Mistrzem została drużyna Pabianickie Towarzystwo Cyklistów, uzyskując w ostatnim meczu wynik remisowy z Łódzkim TUR-em. TUR Łódź spada definitywnie z A-klasy do B. Łódź więc reprezentowana będzie w rozgrywkach o wejście do ligi przez piłkarzy pabianickich.

W Rzeszowie sytuacja nadal nie wyjaśniona

RZESZÓW (Tel.) W eliminacyjnych zawodach piłki nożnej o mistrzostwo okręgu rzeszowskiego między Resovią i PZL zwycięstwo osiągnął PZL 3:1 (1:1). W pierwszej połowie gra była naogół wyrównana. Już w 8 minucie Przybyło zdobył prowadzenie dla PZL. W 11 min. został kontuzjowany bramkarz Rejewski z PZL. Wyrównanie padło ze strzału Krzyszczuka. W drugiej połowie PZL ma zdecydowaną przewagę i spycha Resovię do defensywy. Napieracz zdobywa prowadzenie. Resovia wyraźnie opadła ze sił. Pod koniec zawodów Żak podwyższa wynik do 3:1.

Sędziował b. dobrze p. Jesionka z Krakowa.

Tarnów (tel.). Decydujący o mistrzostwo Okręgu Rzeszowskiego mecz Legia Krosno — PZL Rzeszów, odbyty na neutraln. boisku w Tarnowie zakończył się zasłużonym wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Gra szybka i ładna. Bramki dla Legii zdobyli: Kidawski 2 i Bisztyga 1, dla PZL Kościółek 2 i Kędra 1.

Sędziował bardzo dobrze Bartyzel z Krakowa.

Legia i PZL znowu posiadają po tym meczu równą ilość punktów, aczkolwiek Legia ma lepszy stosunek bramkowy, ale sprawa mistrza została i tym razem nie wyjaśniona.

Mistrzostwo Baildonu potwierdzone

Katowice. Zarząd Śl. OZPN rozpatrywał na posiedzeniu w ub. sobotę odwołanie Naprzodu z Janowa od decyzji WG i D. mocą której przerwany w swoim czasie finałowy mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Naprzodem i Baildonem z Katowic przy stanie 0:1 został zweryfikowany jako 3:0 i w. o. na korzyść drużyny katowickiej.

Po rozpatrzeniu sprawy zarząd Śl. OZPN postanowił odrzucić odwołanie Naprzodu i podtrzymać decyzję wydaną przez WG i D.

Tym samym Baildon został uznany ostatecznie jako mistrz Śląska.

A-klasa Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Przedostatni mecz w ramach drużynowych mistrzostw piłkarskich A klasy Pomorza pomiędzy drużynami KS Chojniczanka i SKS Gwiazda Bydgoszcz przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Gwieździe 4:0.

Na Dolnym Śląsku

● **Polonia (Świdnica) postanowiła wycofać się z rozgrywek finałowych o mistrzostwo Dolnego Śląska. Tym samym drużyna świdnicka oddała walkowery IKS-owi i Pafawagowi.**

WROCŁAW. (tel.) W dalszym spotkaniu o mistrzostwo Dolnego Śląska IKS Wrocław rozgromił Pafawag Wrocław w stosunku 7:1 (3:0) Przez cały czas spotkania zaznaczyła się zdecydowana przewaga IKS, dla którego bramki strzelili: Borek i Żabicki po trzy i Kosturkiewicz jedną. Honorowy punkt dla Pafawagu uzyskał Palotny. Po tym spotkaniu tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

IKS	5	[illegible]	15:4
Burza	5	[illegible]	[illegible]
Pafawag	6	5	9:13
Polonia Świdnica	6	2	10:18

W nadchodzącą środę zostanie rozegrane decydujące o tytule mistrza spotkanie pomiędzy IKS i Burzą.

Rewanż za Bukareszt

Prowadzimy z Rumunią 4:2

(Dokończenie ze str. 1)

z wieloletnią tradycją, przegrał dość łatwo.

Skonecki wygrał seta w stosunku 9:7. Gra nie była zbyt ciekawa, gdyż obaj przeciwnicy, w obawie o punkty, grali na przerzut niesłychanie ostrożnie. Z początku obaj próbowali atakować, jednak zaprzestali szybko, gdyż próby te kończyły się zawsze porażką atakującego.

Jędrzejowska uporała się bardzo łatwo ze Stanescu, tak łatwo, że nawet dziw bierze, w jaki sposób przegrała z nią w Bukareszcie. Polka cały czas atakowała i mimo kilku niepowodzeń na początku spotkania, taktyki swej nie zmieniła do ostatniej piłki. Stanescu bardzo często nie potrafiła odbić serwisu Jędrzejowskiej, a wobec skracanych piłek była wprost bezradna. Wynik setów — 6:4, 6:3.

W deblu para rumuńska Schmidt, Caralulis wygrała ze Skoneckim i Bratkiem w stosunku 6:3, 9:7 i 0:2. Nasi zawodnicy, oddawszy dość łatwo pierwszego seta, w drugim rozegrali się nieco i nawiązali równorzędną nieomal walkę. Mimo to przegrali go, a w trzecim zrobili tyle błędów, że o zwycięstwie nie mogło być mowy. *S. Piotrowski.*

Warszawa (tel.) W trzecim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Rumunia, rozegrano tylko dwie gry pojedyncze panów. Spotkanie w grze mieszanej zostanie rozegrane w dniu dzisiejszym.

Obie gry pojedyncze wygrali Polacy, zdobywając w ten sposób zwycięstwo. Dotychczasowy stan meczu 4:2 dla Polski. W pierwszym spotkaniu Kończak pokonał Caralulisa 7:5, 6:3, 2:6, 10:8. Gra ciągnęła się blisko trzy godziny i była niezbyt ciekawa. Obaj tenisiści grali b. ostrożnie miękkimi piłkami z głębi kortu, czekając na błąd przeciwnika. Kończak miał lepszy teren i udało mu się parę razy minąć Rumuna przy siatce.

W drugiej grze Skonecki wygrał z Viziru 4:6, 6:1, 0:6, 6:4, 6:3. Spotkanie to stało na trochę wyższym poziomie, chociaż w trzecim secie mistrz Polski zagrał beznadziejnie słabo, nie zdobywając nawet jednego gema, dopiero w czwartym i piątym kiedy Viziru był już wyraźnie zmęczony, Skonecki wygrał gładko.

Polska tym samym ma już zapewnione zwycięstwo, przez co zrewanżowała się za porażkę 0:7

Londyn (tel.) W dalszym ciągu międzynarodowego Turnieju tenisowego na kortach Queens Clubu w Londynie padły następujące wyniki:

II runda gry pojedynczej panów: Vodicka (Czechosłowacja) — Meckale (Anglia) 7:5, 6:3. Sturgess (Południowa Afryka) — Bartoli (Hiszpania) 6:1, 6:1. Masip (Hiszpania) — Hopman (Australia) 6:3, 6:1.

Pierwszy dzień III. rundy przyniósł następujące wyniki: Washer (Belgia) — Masip (Hiszpania) 6:4, 7:5, Sedgman (Australia) — Vodicka (Czecho

Tabela strzelców ligowych

Po 11 rundach lista pięciu najlepszych strzelców w lidze piłkarskiej przedstawia się następująco:

1) Alszer (Ruch) 12 bramek,
2), 3) Kohut (Wisła) i Różankowski II (Cracovia) 11 bramek,
4) i 5) Cieślik (Ruch), Janeczek (ŁKS) 10 bramek.

Strzelcy bramek w drużynach:

Ruch: Alszer — 12, Cieślik — 10, Przecherka — 9, Kubicki — 3, Cebula, Moryc i Suszczyk po dwie, Olsza i Peterek po jednej.

Cracovia: Różankowski II — 11, Różankowski I — 5, Parpan — 4, Szowczyk i Glimas po dwie, Poświat, Bobula i Radoń po jednej.

Legia: Górski — 8, Cyganik i Szymański po 4, Mordarski — 3, Szaflarski i Grządziel po dwie, Wieśko jedną.

Polonia Bytom: Matyas — 8, Trampisz, Wiśniewski i Kulawik po 4, Szmyd i Pochopin po dwie, Lenok i Kazimierowicz po jednej.

Wisła: Kohut — 11, Gracz — 8, Rupa i Cisowski po 3, Wandsa — 2, Mamon — 1.

Polonia Warszawa: Jaźnicki — 8, Szularz i Cisowski po 4, Świcarz i Ochmański po 3, Wilczyński dwie.

ZZK: Anioła — 7, Polko — 6, Białas — 2, Wiśniewski, Tarka, Atlasiński i Słoma po jednej.

Rymer: Pierchała — 7, Kurzeja — 4, Dziuba i Ruda po 3, Janik, Dybała, Motyka, Muras i Franke po dwie.

AKS: Spodzieja — 7, Cholewa — 4, Muskała — 2, Pytel, Kalus, Barański, Wieczorek i Kulik po jednej.

Garbarnia: Foryszewski — 6, Górecki — 3, Nowek i Ignaczek po dwie, Parpan II, Szołek i Kaliciński po jednej.

Warta: Kaźmierczak — 5, Gendera i Czapczyk po 4, Skrzypniak — 2, Smólski i Gierak po jednej.

ŁKS: Janeczek — 10, Baran — 5, Łącz — 4, Hogendorf i Łuć po jednej oraz dwie samobójcze.

Tarnovia: Rolk III — 3, Rolk II i Strejt po dwie, Kapustka, Kremski, Pirych II i Barwiński po jednej oraz jedna samobójcza.

Widzew: Fornalczyk — 7, Cichocki — 4, Gbyl — 2, Marciniak i Nowoszewski po jednej oraz jedna samobójcza.

Dotychczas rozegrano 74 meczów ligowych, z których 43 wygrali gospodarze a 26 goście. Osiągnięto pięć wyników remisowych. Bramek ogółem zdobyto 320. (kl)

Liga żużlowa

GRUDZIĄDZ (tel.) Na stadionie miejskim w Grudziądzu odbyły się zawody motocyklowe o tytuł mistrza drużynowego Polski. W zawodach udział wzięły zespoły PKM Warszawa, Olimpia Grudziądz i Motoklub Ostrów.

Walka pomiędzy tymi dwoma zespołami, pretendującymi do tytułu mistrza, była niezwykle zacięta. Ogółem odbyło się 9 biegów. Pierwsze miejsce zajął PKM Warszawa — 24 pkt., przed Olimpią Grudziądz — 20 pkt., Motoklubem Ostrów — 8 pkt.

Po tych spotkaniach w tabeli mistrzostwowej prowadzi równą ilością 46 pkt. PKM i Olimpia.

Łódź. (tel.) Odbyły się tu zawody motocyklowe na żużlu z udziałem drużyn ligowych. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął zespół z Leszna — 21 pkt., 2) DKS — 14 pkt., 3) TUR — 13 pkt. Indywidualnie zwyciężył Olejniczak z Leszna, mając najlepszy czas dnia — 2,10,8 przed Krakowiakiem (DKS) i Karkowskim (TUR).

RAWICZ (tel.) W trójmeczu motocyklowym o mistrzostwo Ligi Żużlowej zwyciężył GKN Gdańsk 22 pkt. przed Tramwajarzem Łódź 15 pkt. i Motoklubem z Rawicza 11 punktów.

Najlepszy czas dnia i rekord toru ustanowił N. Nowacki z Rawicza na maszynie Viktoria 350 ccm., uzyskując 2.13,6 min.

Po niedzielnych imprezach tabelka ligi żużlowej przedstawia się następująco:

[illegible]. Olimpia Grudziądz	46	pkt.
[illegible]	[illegible]	„
[illegible]. LKM Leszno	[illegible]	„
[illegible]. GKN Gdańsk	[illegible]	„
5. Motoklub Rawicz	[illegible]	„
[illegible]. DKS Łódź	25	„
[illegible]. Motoklub Ostrów	26	„
[illegible]. OMTUR Okęcie	[illegible]	„
9. Tramwajarz Łódź	[illegible]	„

Muchowiec. Na torze żużlowym w Katowicach na Muchowcu odbył się mecz żużlowy o wejście do Ligi Żuż!. PZM z udziałem SSM Gdynia, SM—KS Polonia Bytom i SM—KS Pogoń Katowice.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął SM-KS Pogoń Katowice — 20 pkt. 2. SM-KS Polonia Bytom — 19 pkt. 3. SSM — Gdynia — 11 pkt.

Indywidualnie największą ilość pkt. zdobył Jankowski z Polonii — 9 pkt. przed Breslauerem i Dragą z Pogoni po 8 pkt. Najlepszy czas uzyskał Jankowski 1,41,9 co jest zarazem nowym rekordem toru.

Wyniki poszczególnych biegów: 4 okrążeń toru: I. 1. Jankowski (Polonia) 1,43,2 2. Breslauer (Pogoń) 1,48 8 II. 1. Draga (Pogoń) 1 50,2, 2. Gburek (SSM Gdynia) 1,58,3 3. Poroszewski (Polonia) 2,27,4 III. 1. Paluch (Polonia) 2,00,6, 2. Hennek Jan (Pogoń) 2.03,1. IV. 1. Poroszewski (Polonia) 1,59,7 2. Pawłyszcze (SSM Gdynia) 2,02,4, 3. Hennek Jan (Pogoń) 2,00,5. V. 1. Jankowski (Polonia) 1.41,9 (rekord toru) 3. Draga (Pogoń) 1.44 7, 3. Sowa (SSM Gdynia) 1,53,1, VI. 1. Breslauer (Pogoń) 1,52,0, Paluch (Polonia) 1 56,1. VII. 1. Draga (Pogoń) 1,47,6. 2. Sowa (SSM Gdynia) 1,54.3. 3. Paluch (Polonia) 1,54.4. VIII. 1. Jankowski (Polonia) 1,45,2. 2. Pawłyszcze (SSM Gdynia) 1,59,6, 3. Hennek Jan (Pogoń) 2,02.2. IX. 1. Breslauer (Pogoń) 1,43,1, 2. Gburek (SSM Gdynia) 1,57,7.

O puchar Metalowców

KATOWICE. — Rozgrywki o puchar Metalowców nie przyniosły specjalnych niespodzianek, jedynie Piast Gliwice uległ niespodziewanie na własnym terenie Walcowni. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

GRUPA I: Batory — Siemianowiczanka 3:0 (2:0), Walcownia Dziedzice — Piast Gliwice 4:2 (2:0) Tabela:

Batory Chorzów	14	25	[illegible]
Walcownia Dziedz.	13	22	[illegible]
Piast Gliwice	13	19	[illegible]
Siemianowiczanka	14	18	[illegible]
Huta Pokój	12	17	[illegible]
HKS Łagiewniki	12	16	[illegible]
Warta Zawiercie	12	8	[illegible]
Polonia Sosnowiec	13	7	[illegible]
AKS Mikołów	13	7	[illegible]
ZKSM Będzin	13	7	[illegible]
Zgoda Świętochł.	13	6	[illegible]
Naprzód Lipiny	12	2	[illegible]

GRUPA II: HKS Szopienice — Huta Baildon 4:1 (2:0), Śląsk — Świętochłowice — Liniarnia Bytom 4:2 (2:1). Tabela:

Śląsk Świętochł.	14	21	57:23
Sparta Bobrek	13	20	46:21
Huta Baildon	13	19	45:21
Polonia Piekary	13	19	41:23
Pogoń Katowice	12	16	40:19
Ferrum Katowice	13	13	45:36
Orzeł Brzeziny	12	13	28:37
Orzeł Wełnowiec	13	12	50:35
HKS Szopienice	13	11	35:40
Liniarnia Bytom	14	7	32:43
Zagłębie	11	1	28:47
Świt Sosnowiec	11	0	7:82

Mecze piłkarskie w Zagłębiu

RKS ZAGŁĘBIE — BAILDON KATOWICE 2:1 (1:1)

Dąbrowa Górnicza: Mistrz Zagłębia RKS Zagłębie w towarzyskim meczu wygrał zasłużenie z mistrzem Śląska 2:1 (1:1). Gra żywa i ciekawa. Bramki dla gospodarzy strzelili Kulawik i Trzaska.

RKU — NAPRZÓD LIPINY 2:2 (1:1)

Sosnowiec: Było to pierwsze spotkanie RKU z okazji otwarcia boiska. RKU był przeciwnikiem równorzędnym i prowadził 2:1 na minut przed końcem meczu. Bramki dla RKU uzyskali: Berger i Siew.

RCKS — WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE 2:2 (1:2)

Czeladź: Gra na wysokim poziomie technicznym przy lekkiej przewadze gospodarzy.

PŁOMIEŃ — ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 3:2 (3:1)

[illegible] Drużyna gospodarzy wystąpiła w odmłodzonym składzie.

Żeglarze polscy w Brnie

Brno. (tel.) W Brnie odbyły się zawody żeglarskie, w których udział wzięli dwaj zawodnicy polscy Kwaśniewski i Kuśnierz. W pierwszej konkurencji (jednoosobowe jolki) zwyciężył Czech Burda (Praga) w 1.13.47 godz. Polak Kwaśniewski zajął 10 miejsce w czasie 1.19.26 godz. Drugi Polak Kuśnierz był 12 z czasem 1.20.24 godz. Startowało ogółem 18 zawodników.

Młodzież szkolna na starcie

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej śląskiej młodzieży szkolnej należało, według oceny fachowców do rzędu najpiękniejszych imprez sportowych. Kilkotysięczny udział młodzieży męskiej i żeńskiej oraz sprawna organizacja złożyły się na powodzenie całości.

Przez eliminacje, które przeprowadzono we wszystkich miejscowościach, gdzie są szkoły średnie, przeszło około 4.500 uczniów i uczennic. W Katowicach, Sosnowcu, Opolu, Tarn. Górach, Bytomiu, Rybniku, Bielsku i Prudniku odbyły się zawody ćwierćfinałowe, a 29 maja w Gliwicach i Chorzowie półfinały, gdzie ustalono ostatecznie finalistów na święto katowickie w dniu 11 i 12 bm. Klasyfikacja była ostra. Dla przykładu podaję, iż w eliminacji w biegu na 100 m, 33 zawodników osiągnęło czasy do 12 sek., zaś do finałów zawodów w Katowicach dopuszczono jedynie 13 uczniów, w skoku wzwyż 70 zawodników przekroczyło 1.50 m. Toteż wyniki, uzyskane przez finalistów w biegu na 100 m (11,2 sek.) i skoku wzwyż — (174 cm) należą do czołowych w kraju. Wyniki były na zawodach eliminacyjnych w niektórych konkurencjach jeszcze lepsze. Np. Winszycki z MKS Sosnow., który w finałach uplasował się na trzecim miejscu, mając 1,68, osiągnął w eliminacjach 1,77. W pchnięciu kulą na uwagę zasługuje wynik Gieraza Włodzimierza z gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu i Kudlorzca Włodzimierza z gimn. XX Salwatorianów w Mikołowie, którzy przekroczyli 14 m.

Na czele uczennic stała reprezentantka Polski, Irena Hejducka z MKS Katowice, która w 8 sek. wygrała 60 m oraz z powodzeniem wypróbowała swe siły w skoku w dal — 5 m.

17-letnia uczennica Kwokówna Anna z Piekar Śl. skacze w dal ponad 5 m i rzuca kulą 10,50.

Do finału 1.000 m dopuszczono 39 zawodników. Czas zwycięzcy Bobka Kazimierza z Lic. Ped. Tarn. Góry — 2.42 — też zasługuje na podkreślenie.

W biegach sztafetowych widoczne były niedomagania techniczne, mimo to zwycięzca 4×100 m MKS Zabrze uzyskał 46,6 sek., a na 4×75, uczennice Gimn. Żeńsk. w Katowicach — 39,8 sek.

W finałowych zawodach pływackich nie osiągnięto tych wyników, jakie padły w ćwierćfinałach w Zebrzu, z powodu braku zawodników MKS Zabrze na starcie, gdzie na 200 m st. klas. 4 zawodników prawie równocześnie przybyło do mety w czasie od 3:04,2 do 3:04,8 min. Zwycięzca w finałach, as atutowy Polonii bytomskiej, Brzęczek musiał się w Zabrzu zadowolić trzecim miejscem.

Nie gorzej przedstawia się sprawa w grach sportowych i w piłce nożnej. Do eliminacji w siatkówce stanęło 38 zespołów męskich i 22 — żeńskich w koszykówce.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wysiłek, jaki włożyło grono wychowawców fizycznych w organizacje Święta Kultury Fizycznej Szkół. O nim się nigdy nie pisze, ale niech będzie wszystkim wiadomo, iż nauczyciele robili to bezinteresownie i fachowo, poza normalną nauką w szkole.

Liczenie zebrana publiczność na boisku Pogoni w Katowicach w dn. 12 czerwca miała możność oglądania widowiska na wielką skalę, 1.500 dziewcząt w strojach narodowych pokazało tańce ludowe: śląskie, krakowskie i kujawskie, przyjęte przez widownię niemilknącymi oklaskami. Gimnastyka rytmiczna tego samego zespołu oraz zespołu 1.200 uczniów szkół katowickich była przeglądem sprawności młodzieży.

Pokazy taneczne w opracowaniu prof. Szczęsnej Lisiewiczowej zostały przygotowane przez grono nauczycieli Wydz. Fiz. szkół katowickich i chorzowskich w trudnych warunkach. Zebranie 1.500 dziewcząt na próby wspólne i opanowanie tej masy wymagało doświadczenia i poświęcenia.

Mgr M. Bańczyk.

Szczypiorniści polscy w Budapeszcie

BUDAPESZT. W Budapeszcie rozpoczął się międzynarodowy turniej szczypiorniaka z udziałem zespołów Jugosławii, Polski i Węgier. W pierwszym spotkaniu drużyna polska występująca jako reprezentacja Katowic, przegrała z Budapesztem B 4:11 (3:5).

Drużyna polska grała dobrze w polu, lecz atak jej zawodził strzałowo pod bramką. Węgrzy przewyższali Polaków szybkością i lepszą kondycją. Bramki dla Katowic zdobyli Langosz i Thiel I — po 2.

Zawody prowadził słabo sędzia węgierski Berdo.

Spotkanie to nie było punktowane w ramach Igrzysk Bałkańskich, ponieważ drużyna Budapesztu B nie bierze udziału w Igrzyskach.

Budapeszt (tel.) Po porażce z Budapesztem reprezentacja Polski szczypiorniaka występująca pod firmą Katowic rozegrała w sobotę drugi mecz tym razem z reprezentacją Jugosławii, występującą pod nazwą drużyny Zagrzebia. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 7:4, mimo że do przerwy stan meczu brzmiał 4:1 na korzyść Jugosłowian.

Początkowo drużyna polska grała bardzo słabo, wykazując brak wzajemnego zrozumienia. Jugosłowianie byli w tej części wyraźnie lepsi, co zaakcentowali czterema zdobytymi bramkami. Bramkę dla Katowic zdobył w tej części Thiel II.

Po przerwie w drużynie polskiej nastąpiło przeszeregowanie, co wpłynęło dodatnio na jej poziom. Zespół polski grał bardzo dobrze i to od samego początku, czym speszył wyraźnie Jugosłowian, nie spodziewających się takiego obrotu sprawy. W rezultacie tego Polacy panowali niepodzielnie na boisku i bez większej trudności przechylili zwycięstwo na swą stronę. W drugiej połowie bramki zdobyli kolejno: Krawczyk, Thiel I, Thiel I, Thiel II, Thiel II i Thiel I

Budapeszt. (tel.) W niedzielę zakończony został w Budapeszcie turniej szczypiorniaka. W końcowym decydującym o pierwsze miejsce spotkaniu się drużyny: Katowic i Budapesztu. Mecz zakończył się zwycięstwem szczypiornistów węgierskich 12:4 (6:2). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Thiel II i Langosz po 2. Zawody prowadził Polak Czmoch.

Drużyna polska przegrała niezasłużenie w tak wysokim stosunku. Była bowiem w polu równorzędna a jedynie słaba gra obrony i częściowo bramkarza przyczyniła się do zbytecznej utraty kilku bramek. Pierwsze 10 minut meczu upłynęło pod znakiem przewagi Polaków, którzy prowadzili 2:0.

W drugim meczu, poza konkursem Budapeszt II pokonał Zagrzeb 12:4 (5:2).

Po wszystkich rozgrywkach tabelka turnieju przedstawia się następująco:

	pkt.	br.
1. Budapeszt A	4	27:7
2. Katowice	2	11:16
3. Zagrzeb	0	7:22

Budapeszt B startujący poza konkursem nie został sklasyfikowany.

Z PRZEMYŚLA

✿ Mistrzostwo Okr. Przemyskiego w szczypiorniaku męskim zdobył Czuwaj, bijąc w finale Polonię [illegible]. Bramki uzyskali: dla Czuwaju Zaręba 6, Womaczka, Babiarz i Kwaśnicki, dla Polonii: Taworski I, Tobiasz i Szczurkowski. Sędziował mgr Szancer.

✿ Reprez. szkół Przemyśla zwyciężyła w Rzeszowie, Rzeszów w koszykówce męskiej 20:16.

W tym samym dniu w Rzeszowie, Przeworsk zwyciężył zespół szkolny Przemyśla w siatkówce kobiecej 2:1.

✿ W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o harcerskie mistrzostwo Przemyśla Drużyna IX uległa Drużynie V 1:2 (1:0), a Drużyna IV zremisowała z Drużyną XI 3:3 (3:2).

✿ W spotkaniu piłkarskim Elektrownia uległa Błyskawicy 1:3 (0:1). Bramki zdobyli, dla rzemieślników Zajączkowski i Cholewka, dla pokonanych, Wałtoś.

✿ Juniorzy Czuwaju po remisie 1:1 z Polonią zapewnili sobie mistrzostwo grupy przemyskiej.

✿ Tabela kl. C. grupy przemyskiej przedstawia się obecnie następująco:

[illegible]	[illegible]	11:3	25:11
Elektrownia	8	[illegible]	[illegible]
Czuwaj II	7	[illegible]	[illegible]
RKS Świt	[illegible]	[illegible]	10:15
RKS Świt	[illegible]	[illegible]	10:15
Grom Wyszatyce	6	[illegible]	5:22

✿ W niedzielę, 27 bm. Polonia przemyska gra o wejście do Klasy Państwowej z mistrzem Okręgu Krakowskiego Chełmkiem — na swym boisku przy ul. Kopernika.

✿ „Elektro", dawniej „Ozet" w Stalowej Woli zakończył swe rozgrywki w klasie C, usadawiając się zdecydowanie na I miejscu w tabeli, gr. III, osiągając w 6 grach 9:3 pkt. oraz st. br. 14:5. Najgroźniejszy jego rywal San rozwadowski zdobył dotąd 6:4 pkt., ma on jednak o jedną grę mniej. Nawet w wypadku zwycięstwa San zadowoli się z konieczności drugą lokatą.

Zawody konne w Łodzi

Łódź. (tel.) Odbyły się tu pierwsze po wojnie zorganizowane zawody konne. Rozegrano dwa konkursy hippiczne z udziałem grupy Szwadronu Przybocznego Prezydenta RP. W lekkim konkursie wzięło udział 11 zawodników. Do przebycia był dystans 800 m z 15 przeszkodami na wysokości 1,10 m. Pierwsze miejsce po dogrywce zajął chorąży Wojnarski na „Niwce", 2) rotm. Harla na „Erze", 3) chor. Kościelny na [illegible]

W ciężkim konkursie 1) por. Ryżo na „Łokietku" bez punktów karnych, 2) por. Arent na „Kubku", 3) por. Ryżo na „Jaworze V". Kierownikiem zawodów był mjr. Kon. Mimo niepogody na stadionie zebrało się przeszło 3 tys. publiczności.

Pływacy na basenach letnich

Gliwice. — Odbyty w Gliwicach mecz pływacki pomiędzy miejscowym Piastem i Filmowcem z Łodzi, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Piasta 105:53.

Do niespodzianek zaliczyć należy dobry wynik Krauzego na 200 m kl. [illegible]

Konkurencje męskie: 100 m dow.: 1. Fudala (P) 1,07,5; 2. Jera (F) 1.10,7. 100 m kl.: 1. Langer (P) 1.22,5, 2. Kolar (P) 1,20 1. 200 m kl.: 1. Krauze (P) 2,55,6; 2. Kuklok (P) 3,07.0. 200 m dow. Fudala (P) 2,39,8. 2. Boniecki (F) 2,41 9 100 m wznak: 1. Langer (P) 1,18,5, 2. Choma (P) 1,26,1. 3x100 m zmiennym: 1. Piast 3,54,4; 2. Filmowiec 4 46,1.

Konkurencje kobiece: 100 m kl.: 1. Kaletowa (P) 1,36.6; 2. Kolatówna (P) 1,40,8. 100 m wznak: 1. Kaletowa (P) 1,35 8; 2. Niedzielówna (P) 1,42,0. 100 m dow.: 1. Liszkówna (P) 1,23,7. 2. Masłałek (F) 1,30,8. 3 x 100 m zmiennym: 1. Piast 4,51,7; 2. Filmowiec 5,21,8

Katowice. Dwa czołowe kluby pływackie Polski zainaugurowały w sobotę sezon letni urządzając na basenie otwartym w Katowicach międzyklubowy mecz (niepunktowany). Uzyskane wyniki są na ogół jak na pierwszy występ na 50 m basenie zadowalające, zwłaszcza u Szołtyska. W zawodach tych doszło do niespodzianki, którą jest porażka Wąsa do Gadzikiewicza na 100 m wznak i to również w nienajgorszym czasie. Z młodszych zawodników należy podkreślić wyniki Sodomana i Gremlowicza (Polonia).

Zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach zostali: Konkurencje męskie: 100 m dow. — 1. Zimny (Pol.) 1,09.2 min., 2. Kałuża (Pog.) 1.10 min., 400 m dow. — 1. Ramola (Pol.) 5 42,9 min., 2. Gremlowicz (Pol.) 5.45.3 min., 100 m klas. — Szołtysek (Pog.) 1.20 6 min. 2. Sodoman (Pol.) 1.25 3 min., 3. Klecka, 4. Szczok, 6 Tręczek 100 m wznak — 1. Gadzikiewicz (Pol.) 1.20.7 min., 2. Wąs (Pog.) 1 21.7 min. Konkurencje żeńskie: 100 m dow. — Matejówna (Pol.) 1.29,1 min., 100 m klas. — Dąbkówna 1.47 min

✿

● **Lewoskrzydłowy Marszał, który grał z powodzeniem w jednym z klubów Częstochowy przeniósł się do Pogoni (Zabrze).**

✿ **Lewoskrzydłowy Dronia z Naprzodu Janów został przez W. G. i D. Śl. O. Z. P. N. ukarany 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów z Walecw-**

Bielsko. W meczu towarzyskim BBTS pokonał TUR Wadowice 3:0 (2:0). Drużyna wadowicka wystąpiła w osłabionym składzie i potraktowała mecz jako przygotowanie przed decydującym występem z Sołą z Żywca o mistrzostwo podokręgu bielskiego. Bramki dla BBTS zdobyli Grzyb [illegible] Wojdyła 1.

»TOUR DE POLOGNE«

Wacław Korycki

Wywiady błyskawiczne z kolarzami warszawskimi

Tour de Pologne zaczyna się już za dwa dni. W całej Polsce liczne rzesze miłośników kolarstwa zadają sobie pytanie: kto zwycięży? Dla tych, którzy nie znają jeszcze przebiegu kariery warszawskich kolarzy, postanowiliśmy przeprowadzić rozmowy z elitą stołeczną. Jedynie o Napierale nie będziemy tym razem dużo pisali. Dlaczego? Wyjaśni to zdanie, jakie usłyszeliśmy od „tygrysa szos węgierskich". — „Nie piszcie już o mnie, bo dygnitarze zaczynają zazdrościć, że o nich mniej się pisze w gazetach niż o nas." Oto błyskawiczne wywiady z warszawskimi asami:



Wójcik i Wrzesiński

WACŁAW WÓJCIK (lat 28)

Panie Wacławie czytelnicy „Sportu i Wczasów" chcieliby się dowiedzieć coś o pana karierze.

— *Nie jest ona długa. Zacząłem uprawiać sport kolarski 11 lat temu. A przecież od tego trzeba odliczyć 6 lat wojny.*

— W jakich klubach pan jeździł?

— *Rozpoczynałem karierę w „Okęciu". Później przeniosłem się do „Laudy", gdzie jeździłem aż do wybuchu wojny. Po zakończeniu wojny reprezentowałem barwy KS „Orzeł", a teraz sam jeden tworzę sekcję kolarską SKP.*

— Jakie poważniejsze wyścigi miał pan przed wojną?

— *[illegible] „Tour de Pologne". Niestety, wskutek przeziębienia musiałem się wycofać na V etapie. Byłem wtedy na I miejscu. Wyścig jednak ukończyłem poza konkursem. Natomiast lepiej mi poszło w wyścigu do morza. Wygrałem etap Bydgoszcz — Kutno i w ogólnej klasyfikacji zająłem szóste miejsce.*

— A po wojnie?

— *W roku 1945 zdobyłem wicemistrzostwo szosowe Polski i wygrałem [illegible]*

— Teraz powie pan coś o wyścigu Warszawa — Praga?

— *Tak. Była to największa tegoroczna impreza. Zająłem [illegible]*

— *[illegible]*

— *Naturalnie, że nie. Przecież zająłem drugie miejsce, za Wrzesińskim.*

— Wobec tego życzymy powodzenia w „Tour de Pologne".

WACŁAW WRZESIŃSKI (lat 29)

Popularny w Warszawie zwycięzca dwóch etapów w wyścigu Praga — [illegible] wiośnie z treningu.

— Dobrze, że pana spotykam. Chce się dowiedzieć szczegółów pańskiej kariery zawodniczej.

— *Jest ona mało ciekawa. Licencję zdobyłem w 1938 r. Miałem wtedy 19 lat. Zacząłem uprawiać sport kolarski dwa lata wcześniej.*

— *[illegible]*

— *[illegible] Polonia, natomiast po wojnie w barwach KKS „Orzeł", przekształconego obecnie w ZZK.*

— Jakie sukcesy odniósł pan przed wojną?

— *Minimalne. Licencję dostałem jesienią 1938 r., a już wiosną następnego roku na otwarciu stadionu Polonii miałem wypadek i dotkliwie się potłukłem, tak że do wojny nie startowałem.*

— A później?

— *W 1940 r. urządzaliśmy wyścigi w Al. Niepodległości. Jeździliśmy w kostiumach do czasu aż Niemcy zaczęli zwracać na nas uwagę.*

— A po wojnie?

— *Startować zacząłem dopiero w 1946 r. na pożyczonym rowerze. W wyścigu ŁKS i „Dziennika Łódzkiego" byłem drugim za Rzeźnickim i 5 w wyścigu „Victorii" w Częstochowie. W 1947 r. startowałem w „Tour de Pologne". Wygrałem pierwszy etap, ale wskutek defektu na drugim straciłem dużo czasu, tak że w ogólnej klasyfikacji zająłem dopiero 17 miejsce. Wygrałem w tydzień później wyścig „Głosu Ludu". W górskich mistrzostwach Polski przyszedłem na czwartym miejscu.*

— O tegorocznych sukcesach wiemy, ale niech pan nam przypomni.

— *W wyścigu Praga — Warszawa zająłem 5-te miejsce, wygrywając etap Brno — Zlin oraz Kielce — Warszawa. Zdobyłem również puchar prezesa Gołębiowskiego w wyścigu Warszawa — Radom — Warszawa.*



Kapiak

JÓZEF KAPIAK (lat 34)

Bodaj że najliczniejsze zwycięstwa w ostatnim dwudziestoleciu [illegible] Napierały ma Kapiak, który [illegible] brata — Mieczysława.

— Czy dawno pan jeździ?

— *Od 17-go roku życia. Do jazdy zawodniczej zachęciły mnie sukcesy brata. Licencję dostałem w 1933 r.*

— Jakie kluby pan reprezentował?

— *Zaczynałem w „Pradze". W 1935 r. przeszedłem do „Warszawianki", a w 1937 do KS „Jur". Po wojnie jak pan wie — w „Elektryczności".*

— Proszę coś powiedzieć o swych przedwojennych startach.

— *W 1934 r. w wyścigu Pułtusk — Chorzele — Pułtusk byłem drugi za Wasilewskim. Rok później wygrałem wyścig „otwarcia sezonu Fortu Bema", „otwarcia sezonu Prądu", 4-ro etapowy wyścig „Centry", a w wyścigu „Expressu Porannego" byłem drugi.*

— No, a w 1936 r.?

— *W 1936 r. byłem „klops". Odsługiwałem służbę wojskową i nie mając dostatecznego treningu nie wytrzymywałem kondycyjnie. Zato w 1937 byłem w formie. W „Tour de Pologne" zająłem 3 miejsce, wygrywając 2 etapy: do Wrocławia i Łodzi. Zdobyłem również mistrzostwo szosowe Polski kl. B.*

— Dlaczego nie w klasie A?

— *[illegible] Dlatego [illegible] grupą B [illegible] o 20 min. za [illegible] A. [illegible] z Mietkiem [illegible] tę różnicę i wygraliśmy. Ja byłem pierwszy, Mietek drugi.*

— Proszę o dalsze zwycięstwa?

— *Dobrze. W 1938 r. zdobyłem szosowe mistrzostwo Polski i mistrzostwo Polski górskie. Wygrałem wyścig dookoła Śląska i wyścig „Raz-Dwa-Trzy". Te same sukcesy powtórzyłem w 1939 r.*

— A Tour?

— *Startowałem. Jednakże musiałem się wycofać.*

— A po wojnie?

— *[illegible] Myślę, że teraz powinniśmy wygrać „Tour", o ile będzie nam sprzyjało szczęście.*

RZEŹNICKI MARIAN (LAT 36)

Pana Mariana można spotkać, o tym wiedzą wtajemniczeni, na bazarze przy ul. Grójeckiej, gdzie ma budkę z częściami rowerowymi. Jednakże o informacje całkiem śmiało można się zwracać do jego żony, która zna doskonale przebieg kariery męża.

W czasie rozmowy Rzeźnicki był zajęty przygotowywaniem roweru dla jakiegoś młodego adepta kolarstwa.

— Kiedy rozpoczął pan karierę zawodniczą?

— *Stosunkowo późno, bo mając 24 lata. Licencję dostałem w 1938 r. i brałem udział w wyścigu do morza. Cały czas jeździłem w barwach „Syreny". Rok później brałem udział w „Tour de Pologne" i zająłem w klasyfikacji ogólnej 2-gie miejsce za Napierałą. „Do morza" [illegible]*

— *[illegible]*

— *[illegible] naszych konspiracyjnych wyścigach w Al. Niepodległości.*

— A później?

— *W 1946 r. wygrałem wyścig „Dziennika Łódzkiego", wyścig o puchar półk. Koharzewskiego, a w mistrzostwach Polski byłem 2. W 1947 r. wygrałem [illegible] oba wyścigi [illegible] Polski [illegible] musiałem się wycofać. W 1948 r. wygrałem wyścig trzyetapowy w Poznaniu i po raz trzeci wygrałem wyścig „Dziennika Łódzkiego", zdobywając nagrodę na własność. Zdobyłem również mistrzostwo okręgu. W wyścigu Warszawa — Praga prześladował mnie pech.*

— W jakim klubie pan jeździ?

— *Zaraz po wojnie byłem w SKP a obecnie w ZZK.*



Rzeźnicki



Siemiński

SIEMIŃSKI ROMAN (LAT 26)

— Kiedy zaczął pan startować?

— *[illegible] 18 lat. Jeździłem wtedy w barwach „Drukarza", a następnie „Iskry". Licencję zdobyłem w 1939 r. i startowałem w wyścigu „do morza" [illegible] oraz w „Tour de Pologne". Po 3 etapach [illegible] ale lekarz nie [illegible] mi na dalszą jazdę.*

— Co [illegible] w [illegible] okupacji?

— *Jak wielu moich kolegów jeździłem na rikszy. Po powstaniu wywieźli mnie Niemcy do Mauthausen, a następnie do Gusen.*

— Kiedy pan powrócił do czynnego życia sportowego?

— *W 1946 r. zająłem 6-te miejsce w mistrzostwach Polski. Rok później byłem już na lepszej pozycji — czwarty. Natomiast zdobyłem wicemistrzostwo Polski w wyścigu na [illegible] Najlepiej pojechało się na etapie Częstochowa — Łódź w „Tour de Pologne". Wygrałem z dużą różnicą czasu. W ogólnej klasyfikacji zająłem 12 miejsce. Ale na 4 etapach miałem 8 gum. W 1948 r. w wyścigu Warszawa — Praga zająłem 2-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji. [illegible] w wyścigu Warszawa — Radom — Warszawa przyszedłem do mety w czołówce.*

— A jaki wyścig był najcięższy w pana karierze?

— *Etap Łódź — Wrocław w wyścigu Warszawa — Praga. Myślałem, że już nie dojadę. Ale jakoś udało się.*

Jarosław Niecieck

Pietraszewskiemu „nawaliła kicha"

Siedząc przy stoliku prasowym na torze kolarskim w Helenowie, w czasie odbywającego się wyścigu amerykańskiego, i to parami, usłyszałem raptem suchy trzask, jakby ktoś komuś wymierzył „satysfakcję"!

Okazało się, że nikt nikogo nie uderzył w twarz, a tylko z hukiem pękła kicha Pietraszewskiemu.

Inaczej nie mogło się stać. Przecież Pietraszewskiego prześladuje od dwóch już lat pech i zawody kolarskie nie byłyby zawodami, żeby Pietraszewskiemu nie „nawaliła" kicha, żeby nie złamało mu się siodełko, albo żeby nie spotkał go inny kłopot...

Pietraszewski zjechał z betonu na spuszczonej kiszce i zaczął dłubać w kole. Tymczasem koledzy — jego rywale byli już daleko.

Amerykański wyścig zakończył się bez Pietraszewskiego.

Rozmawiamy z nim półszeptem.

Widziałem pana w taksówce.

— No i [illegible] wielkiego, ale o tym na razie sza.

— Dlaczego sza.

— No bo ja nie chcę, żeby to dostało się do prasy.

— Cóż w tym złego, że pan prowadzi samochód? Widziałem nawet jak pewnego razu na tym samym torze w Helenowie [illegible] stojącego spokojnie dziennikarza. Czy pański samochód nie ma klaksonu?

— Na rowerze jeżdżę bez dzwonka, [illegible] samochodem, to byłoby za wielkie [illegible] Można [illegible] mandacik.

— [illegible] zawodowo, czy [illegible] dla przyjemności sportowej?

— [illegible] temat pomówimy po wyścigu Dookoła Polski. [illegible] i podzielę się z panem swymi projektami. Tymczasem mam wielką prośbę.

— Słucham panie Lucku.

— Otóż mam znajomego, który **posiada samochód.**

— No i cóż [illegible] Czy mało w Polsce ludzi ma samochód?

— Tak, ale on chce jechać samochodem razem z wyścigiem.

— [illegible]

— [illegible]

— [illegible] wiem czy [illegible] zgodzi się pańskiego [illegible] puścić na szosę.

— To piękna maszyna

— [illegible]

— [illegible]

— Pojemny?

— Chyba pomieści z sześć osób

— Musi [illegible] przecież przynajmniej jeden z przedstawicieli komisji sędziowskiej.

— Niech sobie jedzie. Znajdzie się miejsce i dla dwóch sędziów, a czy [illegible] nie byłoby wygodniej jechać piękną limuzyną, niż tłuc się jakimś gruchocikiem, przypominającym pudło, lub szafę.

— Żarty jednak na bok.

— Ależ ja nie żartuję z tym samochodem. Mój znajomy chce jechać na własny koszt, byle tylko widzieć wyścig na całej trasie.

— Dobrze więc, napiszę do dyr. Kobusa i jeżeli będzie przychylna odpowiedź, to zadzwonię do pana.

— Oto numerek telefonu. Tylko proszę zapisać, bo ja już wiem jak to jest z tymi dziennikarzami. Mówiłem panu, że w Krakowie w zeszłym roku zjadłem sześć kotletów, pan napisał, że cztery. Cztery, to żadna sztuka. Zresztą i sześć zjeść nie jest sztuką, a sztuką jest otrzymać aż sześć kotletów i to darmo.

— Niech mi pan powie, jak się pan czuje? Przecież termin wyścigu tuż, tuż.

— Ja czuję się — jak zawsze — bardzo dobrze. Tylko te gumy. Nie wiem, co z nimi robić. Jak tylko zacznę kręcić szybciej, to odrazu trzask i trzeba zmieniać. Słyszałem, że „Czytelnik" zakupił 100 gum. Może kilka dostanę. Jeżeli rower mi nie nawali i z gumami nie będzie tragedii, to pokażę w tym roku, jak trzeba jeździć w wyścigach etapowych.

— Czy podoba się panu trasa?

— Czuję się znakomicie na dłuższych etapach. Jak mam już za sobą przejechanych 200 km wówczas mogę nabrać właściwego rozpędu. Co tam bawić się z takimi „etapikami" jak — 130 czy — 150 km. Człeczek zacznie tylko kręcić i patrzysz, a tu już przedmieście innego miasta i trzeba wpadać na metę.

— Czy zna pan całą trasę?

— Znam trasę w 80 procentach, ale tutaj nie trzeba liczyć na żadne tajemnice. Teren prawie równy. Cieszę się, że postanowiliście panowie zrobić metę etapu łódzkiego na Helenowie, a nie jak poprzednio projektowano przy ul. Piotrkowskiej.

— Zapewne cała Łódź będzie pana oczekiwała, a to przecież przedostatni etap.

— Jeżeli nie będzie „wysiadki", to daję słowo, że tym razem nie zrobię nikomu zawodu.

— Czy ma pan tremę przed tak długą „podróżą"?

— To pan nazywa... „podróżą"?

— No tak — będzie to przecież nie lada „podróż" dla was wszystkich, a dla nas, dziennikarzy, mordęga z telefonami.

— E tam, mordęga. Cóż to za sztuka przetelefonować, to co się widziało. A niespodzianek będzie chyba sporo. Już widzę tytuły w gazetach: „Pietraszewskiego prześladuje pech". „Okularnikowi nawaliła kicha". Może warto pomyśleć o jakiejś maskocie?

— Więc do zobaczenia, panie Lucku w Warszawie na starcie, a potem, to już pojedziemy tym czy innym samochodem za wami. Będzie na szosie wesoło, bo to i muzyczka będzie i bramy triumfalne, kwiaty, dzieciarnia z flagami i... nagrody.



Pietraszewski (na pierwszym planie) prowadził w ub. roku wspólnie z Grzelakiem na trasie z Bytomia do Częstochowy

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba — Katowice. W. Szeremeta — Warszawa. A. Targosz — Kraków, Mgr Zb. Makowiecka — Zakopane. J. Niecieck — Łódź. A. Skotnicki — Gdańsk, J. Gołębniak — Poznań. J. Grachalski — Przemyśl. J. Pleśniarowicz — Lublin. M. Ćwikliński — Szczecin. T. Strzębalski — Kielce, T. Dutkowski — Radom. J. Chodziński — Rzeszów, Z. Uryn — Olsztyn, W. Wasiucionek — Białystok. — Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73.355-62 (wewnętrzne: 001, 005, 007). Administracja, Katowice, Młyńska 9, tel. 309-73 (wewn.: kier. 009, dział prenumeraty 008). — Konto P. K. O. III-1950. Wydawca „Czytelnik" Katowice. ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja Warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3-5, telefony 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, telefon 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" Katowice.
Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł 80,—, z przesyłką pocztową zł 95,—. R 17282